

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie wieczorem.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Cena pojedynczego egzemplarza

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.

Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73)

300 Mp.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31 (Tel. 178)

Program i rzeczywistość.

Lwów, 29. stycznia.

Gabinet generała Sikorskiego stanął wobec ogromnego zadania nie tylko uporządkowania spraw Państwa, tak bardzo zawiąanych i zaanarchizowanych, ale co większa, wobec konieczności reform zasadniczych w administracji, skarbowości, wojsku, w polityce kresowej, we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Zarówno w swojej wielkiej mowie programowej, wygłoszonej 19. bm., jak i w mowie dodatkowej, wygłoszonej w ostatni wtorek w Sejmie, która zamykała rozprawę nad deklaracją Prezesa Ministrów, gen. Sikorski bynajmniej nie unikał i nie omijał wielkich trudności sytuacji. Przeciwnie, wyliczył je wszystkie, rozwinął, przedstawił zarówno Sejmowi, jak i opinii publicznej. Tej otwartości i szczerości wymaga powaga położenia, wymagają interesy narodowe, rzeczywistość woła o naprawę i o czyn, nie można zwlekać bez końca; to zwlekanie stało się zaś już w Polsce drugą naturą, Sejm Ustawodawczy zwlekał z uchwaleniem Konstytucji, zwlekał z reformą skarbową, zwlekał z odbudową i t. d. Zaden ze współczesnych narodów nie odkłada tak palących kwestii z dnia na dzień, jak my; wystarczy tu przytoczyć, że Niemcy przystąpili niezwłocznie po Traktacie Wersalskim do uchwalenia nowej konstytucji Rzeszy, która nosi datę 11. sierpnia 1919 r.

Trzeba nam zawsze pamiętać o przestrodze, którą pozostawił Polsce mądry i troskliwy historyk ks. Walerjan Kalinka: „Dwie rzeczy zgubiły Polskę — gadulstwo i obżarstwo”.

Nie mamy zamiaru rozwodzić się tym razem nad programem gabinetu, który wszyscy mają w pamięci; chodzi nam tylko o te ogólne warunki, które wytwarzają rzeczywistość, a z którym Rząd dążący do określonych i realnych celów, musi walczyć, ażeby rozwinąć płodną i twórczą akcję.

Kapitałem zagadnieniem politycznym w każdym ustroju konstytucyjno-parlamentarnym jest sprawa parlamentarnej większości, od której zależy bieg i rozwój życia państwowego. Albo ta większość wytworzy się, przeniknie się zadaniami Państwa, zrozumie konieczności życia narodowego i stanie się zdolną do akcji; albo też Sejm, rozbity na kłóćce się z sobą i swarliwe grupy, będzie kulą u nogi każdego Rządu, będzie gniazdem potwornej partyjności, będzie zabójczym pasożytem na ciele narodowym.

Kiedy Napoleon Bonaparte wrócił w roku 1799 z Egiptu i zastał

Powszechna konferencja pokojowa?

Amerykański projekt naprawy stosunków w Europie.

Berlin. (PAT). Jak donoszą z Waszyngonu, jeden z republikańskich członków Izby reprezentantów przedłożył rezolucję, wzywającą rezydenta Hardinga do zwołania powszechnej konferencji pokojowej z powodu sytuacji, jaka się wytworzyła w Europie.

Izby francuskie skłócone i poważnione, niezdolne ani do uchwalania praw, ani do polityki, to żołnierze zwracali się do niego z radami i uwagami: „Generale, wrzucmy tych rozgadanych adwokatów do rzeki”. Następnym tego stanu rzeczy był też zamach 18. brumaire'a 1799 roku, czyli rozpadzenie izb, nowa konstytucja i konsulat.

Nie można rozstrząsać sytuacji polskiej z tego punktu widzenia. Wobec niewykształconej opinii narodowej, wobec braku dojrzałych elementów życia państwowego Sejm musi zapelnąć pustkę w atmosferze publicznej, ale jednocześnie musi dojrzewać, uczyć się myśli i pracy, wykształcić tę większość, która by była podporą Rządu i ostoją chwiejącej się nawy państwowej. Trzeba przypuszczać, że gen. Sikorski ze swoim gabinetem, świadomy tego trudnego, zaiste, historycznego, zadania, znajdzie wśród grup i głów sejmowych dostateczną liczbę współpracowników, że oni wszyscy stworzą tę rozumną i patriotyczną większość, na którą czeka naród, czeka opinia publiczna, czeka opinia Europy.

Gen. Sikorski ku końcowi swej polemicznej mowy, wygłoszonej we wtorek, powracając jeszcze do tej fatalnej kwestii większości, powiedział, że „przesunęła się ona przez wszystkie przemówienia, które tu usłyszeliśmy. Z jednej strony przedstawiano mnie, jako tego demona, który nie dopuszcza do utworzenia większości parlamentarnej, z drugiej zaś — zarzucono mi opieszałość że nie podjąłem się stworzenia większości parlamentarnej. — Kwestja stworzenia większości parlamentarnej w naszych trudnych i powikłanych warunkach, w naszych stosunkach, gdzie egoizm stronnictw do dnia dzisiejszego dominuje w Sejmie, nie jest rzeczą, która się tworzy z dnia na dzień i zdaje mi się, że słuszną miał p. Witos, stawiając tę sprawę na gruncie programu, a nie na gruncie osób”. Prezes gabinetu dochodzi więc do logicznego wniosku, że dopóki nie powstanie ta większość parlamentarna, musi być Rząd pozaparlamentarny, ale działający w zgodzie z Sejmem.

Z tego wszystkiego widzimy, że kształtowanie tej politycznej rzeczywistości musi iść krok za krokiem, zwalczając jedno, objając drugie trudności. Potrzeba tu taktyki, cierpliwości i niezrażania się przeszkoda-

mi; ale te zalety Rządu i jego Prezesa nie wystarczą, jeżeli wśród wodzów i przywódców partji sejmowych nie znajdzie się dostateczna liczba głów i charakterów, które potrafią przekonać swoje partje, że Sejm nie może trwać z dnia na dzień, że musi stać się ogniskiem myśli i pracy, nie zaś otchłanią sporów, kłótni, czezej gadaniny. Trzeba mieć przed oczyma tę smutną rzeczywistość polską. Program rządowy wskazuje wprawdzie drogę wyśjosa, ale najlogiczniej ułożona myśl musi znaleźć elementy i ludzi, którzy ją zrozumieją, podniosą i w czyn przeprowadzą.

To właśnie stanowiłoby pogodzenie programu z rzeczywistością. Ufajmy, że do tego idziemy. W atmosferze publicznej czuć drganie nowych pierwiastków; oby one przeniknęły nas wszystkich, sprwadziły nie tylko zamiary, ale i czyny!

B. L.

Warszawa. (PAT). W sobotę wieczorem p. Prezydent Rzeczypospolitej podejmował w Belwedrze Rząd w pełnym składzie z Prezesem Ministrów gen. Sikorskim na czele. Podczas wczeczny p. Prezydent wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezesie i panowie Ministrowie! Naród polski, jak uczą dzieje, dążył do oparcia swej organizacji na wewnętrznym popędzie i dobrowolności obywateli. Państwo polskie miało być Rzeczpospolitą, ugruntowaną na swych obywatelach. Stąd dążność uobywatelenia i

rozszerzenia wolności. Dziś bardziej niż kiedykolwiek nie można skutecznie pracować bez Polaków, a przede wszystkim bez stałego oparcia ze strony przedstawicieli narodu. Pozyskać tę współpracę i oparcie jest zadaniem Ministrów, a droga do tego prowadzi przez wytrwałą i systematyczną pracę, przez trafny wybór urzędników wysokiej wartości moralnej, energii i wiedzy. Najczęstszym błędem jest przypuszczenie, że zło może być uiezione odrazu. Życzę wam Panowie, aby się utrwalilo przekonanie, że wielkie rzeczy powstają z małych. Naprawa Rzeczypospolitej, to cały szereg dobrych ustaw i dobre ich wykonywanie. Inicjatywa w tym kierunku jest Waszym obowiązkiem, a dobre jego wypełnienie doprowadzi do powszechnego panowania prawa i władzy. Życzę tobie, panie Prezesie i wam panowie Ministrowie jak najdłuższego pozostania na obecnych stanowiskach i pogłębienia zaufania do was i waszego programu w narodzie”.

W odpowiedzi p. Prezes Rady Ministrów podkreślił konieczność oparcia realizacji naprawy Rzeczypospolitej na harmonii, jaka istnieje powinna między głową państwa i Rządem z jednej, a Sejmem i Senatem z drugiej strony. Wielkiego dzieła, jakiego oczekuje od nas obecna chwila, nie da się dokonać bez lub poza narodem. Naród polski, który w swej przeszłości umiał się zdobyć na krytycyzm, czego dowód stanowią głosy ostrzeżenia największych mężów polskich w okresie jej państwowości, ostrzeżenia te przez ogół zrozumiane, potrafią dziś wydebyć z narodu ten ogrom energii twórczej, jaki potrzebny jest, aby dokonać rozpoczętego dzieła. Prezes zakończył swoje przemówienie wniesieniem toastu na cześć Prezydenta Rzplitej.

Przeciw Rządowi czy przeciw Państwu?

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

Warszawa, 28. stycznia.

Na wczor. posiedzeniu Sejmu opinia miała sposobność zaznaczyć swoje stanowisko. Uczyniła to, jak zwykle, z całą pewnością siebie, jakby nie dostrzegając paradoksalności zjawisk, które wywołuje.

Referent Komisji skarbowo-budżetowej, poseł Osiecki zalecił Sejmowi do uchwalenia wniosków Ministra skarbu w sprawie emisji XV. serii biletów skarbowych na sumę 200 miliardów marek.

Wówczas w imieniu Związku lud. narodowego zabrał głos poseł Radziszewski, oświadczając, że

klub jego głosować będzie przeciw wnioskowi.

Motywy: „Minister skarbu nie przedstawił swego programu, wobec czego posłowie nie wiedzą, na co zużyte być ma owych 200 miliardów marek.

„Związek ludowo-narodowy” upatrując tylko w Rządzie parlamentarnym ocalenie Państwa, konsekwentnie odmawia Rządowi pozaparlamentarnemu wszelkich kredytów”.

Oświadczenie to wywołało oczywiście całą burzę sprzeciwów.

I stało się, że za udzieleniem

Rządowi kredytu głosowali Ukraińcy, głosowali Żydzi, a sprzeciwiła mu się prawica. To radykalne stanowisko prawicy przekracza już zaprawdę granice opozycji przeciw rządowej. Jest to opozycja przeciw Państwu polskiemu; jest to, zwłaszcza wobec niemożności utworzenia Rządu parlamentarnego, dążność do postawienia Państwa w sytuacji bez wyjścia.

I gdy przypomniemy sobie, że w Dunie rosyjskiej Koło Polskie nie posiadało nigdy opozycji swojej do głosowania przeciw budżetowi!

Wniosek rządowy uzyskał wczoraj bardzo znaczną większość, bo od skrajnej lewicy począwszy do ław chrześcijańskiej demokracji włącznie, podnieśli się wszyscy posłowie, ale gdy przy dalszych rozprawach przyszła na porządek dzienny sprawa uposażenia emerytów, a przedstawiciel „Zw. lud. nar.” oświadczył, iż klub jego głosować będzie za wnioskiem, na ławach zerwały się okrzyki oburzenia.

Klub odmawiający Państwu kredytów głosuje za bardzo znacznym obciążeniem skarbu!

Oczywiście oburzenie Izby odnosiło się tylko do taktyki „Zw. lud. nar.” nie do ustawy, którą przyjęto jednomyślnie.

H. C.

Paradoksy.

„Czas” o reakcji. — „Kurier Poranny” — o „spisku międzynarodowych finansistów” przeciw Francji i Polsce. — „Głos Narodu” o „chytym i jezuickim planie” — Żydów. — Rabin Osziasz Thun jako Konrad Wallerrod. — „Kurier Poznański” o „Sarmacie” i p. Górzyńskim. — O stosunku cyfry 4.626.000.000.000 do 26!

Lwów, 29. stycznia.

Szerokie siery społeczeństwa mając w pamięci charakter ideowy krakowskiego „Czasu”, skłonne były nieraz posadzać go o „reakcyjność”. Tymczasem obecnie sam „Czas” w artykule p. t. „Reakcja”, konstatając, że coś się gruntownie zmienia w powojennych wierzeniach i poglądach, bynajmniej nie opowiada się bez zastrzeżeń za rosnącą falą. Wita „Czas” dzisiejszą reakcją jako „pierwszy objaw protestu zbyt długo gwałconego sumienia ludzkości i jako pierwszy objaw drogi... do trzeciego kąta”. Od lewego więc nie do prawego, o co by posadzać można było „Czas”, ale do „trzeciego”. „Czas”, szamowny, zrównoważony organ porzucił utarte prawdy i z troską zapamiętuje: „Gdzie jest ów trzeci kąt i jak on wygląda?”. I niema na to odpowiedzi, stwierdza tylko i chyba słusznie, że trzeba szukać nowych punktów oparcia dla myśli ludzkiej, trzeba zmierzać do onego „trzeciego kąta”.

Prasa pravicowa zapewne jest mocno skonsternowana, że odbiera się jej monopol walki ze „spiskiem międzynarodowym przeciw Polsce”. Bo też przed niebezpieczeństwem owego spisku ostrzega nie kto inny, ale właśnie „Kurier Poranny” warszawski. Ten w nomenklaturze pravicowej masoniśko-żydowsko-belwederski organ pisać o dążeniu Rosji, Niemiec i Turcji do rozbicia trak-

Aneksja Kłajpedy przez Litwę.

Komedja „autonomiczna”. — Opór ludności miejscowej.

Królowiec. (PAT) Pisma tutaj z donoszą, że na posiedzeniu „komitetu obrony Kłajpedy” powzięto jednomyślnie uchwałę w sprawie przyłączenia terytorjum Kłajpedy do Litwy z zachowaniem zupełnej autonomii Kłajpedy pod względem kulturalnym i religijnym. Połączenie Kłajpedy ma być przeprowadzone w najbliższym czasie.

Na temsamem posiedzeniu postanowiono utworzyć nową radę stanu, złożoną z przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych. Nowa rada stanu składać się ma z 16 rolników, 7 robotników, 4 kupców, 2 właścicieli realności, 1

urzędnika, 1 przemysłowca i 1 rybak. Organizacje kupieckie, Izby handlowe, Izby rolnicze, Izby rzemieślnicze, związki zawodowe, organizacje urzędnicze odmówiły przedstawienia swoich kandydatów do rady stanu.

Gdańsk. Dzienniki tutaj donoszą z Kowna, że sejm litewski po wysłuchaniu sprawozdania prezydenta min. i min. spraw zagr. w sprawie Kłajpedy, uchwalił rezolucję, w której poleca rządowi poczynienie wszelkich zarządzeń mających na celu złączenie Kłajpedy z Litwą z zachowaniem daleko idącej autonomii.

Kłajpeda żąda interwencji mocarstw.

Bandy litewskie muszą być natychmiast usunięte!

Królowiec. (PAT.) Niemieckie organizacje m. Kłajpedy powzięły rezolucję, którą wręczono wysłannemu komisarzowi Kłajpedy. W rezolucji tej podpisane organizacje protestują przeciwko pogwałceniu terytorjum Kłajpedy przez zbrodnicze bandy przybyłe z Litwy. Obecny stan w Kłajpedzie jest dla ludności nie do wytrzymania. Fakt, że do tej pory zachowano spokój i zimną krew, należy zawdzięczyć ludności, która wierzy w przyrzeczenie wysokiego komisarza, że sojusznicy wezmą ludność w obronę. Obecny rząd Kłajpedy, który zagarnął zbrojną ręką władzę nie może być używany za prawowity, ponieważ naruszył autorytet władzy sojuszników.

Ludność Kłajpedy oczekuje, że władze sojusznicze przywrócą stąp prawny i domaga się natychmiastowego usunięcia zbrojnych band litewskich, rozwiązania tak zwanej armii kłajpedzkiej przywrócenia zupełnej swobody osobistej, wolności zgromadzeń i wolności pracy. Ludność protestuje przeciwko samowolnym aresztowaniom i wydaleniom przestępców politycznych.

Uchwałę podpisały Izby handlowe Zjednoczenia rybackie, Związek pracodawców rolniczych, Związek pracodawców przemysłowych i handlowych, Zjednoczenie zwolenników miasta Kłajpedy, niemiecko-litewski Związek ojczyzny oraz powiatowy Hejdekung i Pogagen.

tatu wersalskiego, wskazuje na wspólne tendencje spisku komunistycznej Trzeciej Międzynarodówki i międzynarodowej nacjonalistycznej reakcji. — „Ten ostatni spiszek — pisze „masoniśki” „Kurier Poranny” — jest jawnie kierowany przez włoskie organizacje masoniśkie, opiekujące się troskliwie rozprzestrzenieniem faszystów wszędzie tam, gdzie wpływy komunistycznych agitatorów nie mogą już liczyć na powodzenie”.

Czyż nie interesujące widowisko: „masoni”, demaskujący robotę masonów!

Z kolei inny paradoksalny obrazek: „Głos Narodu”, ów arcykatolicki organ krakowski, opierając się na prasie „żydowskiej”, t. j. „Folkszeitung” i „Hajut”, przypisuje fakt głosowania Żydów przeciw Rządowi „chytremu i jezuickiemu planowi polskich partii lewicowych”. Prasa żydowska zaś zgodnie podkreśla, że gen. Sikorski dążył do rozbicia bloku mniejszości narodowych przez pozyskanie Ukraińców i Białorusinów. To się premierowi udało. W ten sposób gabinet uniknął marki, którą go chcieli koniecznie zaznaczyć. Że takie dążenie wśród prawicy istnieje nadal, to jest zrozumiałe, ale też powoduje ono nienaturalne stowarzyszenie się opinii, jak „Głosu Narodu” i sjonistycznego „Hajut”.

Z czasów kampanji o monopol

skim aż 144 mk., cyfra więc zapowiadającego się obecnie obciążenia 29 fr. 65 cent. w przeliczeniu na markę złotą wynosi niespełna 26 marek złotych, — wcale nie powinna się wydawać katastrofalną; nie powinna nas nastrojać pesymistycznie. — Jednym słowem — mamy się finansowo przecież dobrze... no... no... ra.

Nagonka na dr. Wł. Baczyńskiego.

(Ze spraw ruskich)

Lwów, 29. stycznia.

+ Zgrupowana około ukr. „Bractwa Mieszczańskiego” opozycja przeciw rzekomo ugodowej polityce Dr. Baczyńskiego i redaktora „Ukr. Wistnyka” Fedorciwa, nie zadowolona się orzeczeniem „Ścisłego Narodnego Komitetu”, wydanem na podstawie dochodzeń przeprowadzonych przez specjalną komisję, a uznającą wszystkie, uczynione im zarzuty, specjalnie co do prowadzenia polityki ugodowej na własną rękę, za niesłuszne, lecz zażądała zwrotu w tej sprawie sądu honorowego. Obie sporne strony miałyby delegować do tego sądu po dwóch swoich zastępców, a ci wybraliby superarbitrę, poczem sąd w tym składzie załatwiłby sprawę.

Dr. Baczyński oświadczył jednak, że nie podda się ewentualnemu orzeczeniu, bo nie uważa ani redakcji „Słowa” (organ opozycjonistów), ani „Bractwa Mieszczańskiego” za czynniki równe sobie, moralnie. Wobec tego oświadczenia, członkowie „Bractwa” należący do partii trudowej, zwołali dnia 21. bm. poufną naradę, na której postanowili rekurować przeciw orzeczeniu „S. Nar. Komitetu” do „Szerszego Narodnego Komitetu”, ewentualnie do „Narodnego Zjazdu”. Opozycja oświadcza przytem, że nie prowadzi walki przeciw „Narodnemu Komitetowi”, lecz tylko przeciw osobistej działalności p. Dr. Baczyńskiego i Fedorciwa. Na czele opozycjonistów stoi b. poseł do parlamentu Wienczysław Budzynowski, znany od dawna ze swych awanturnicznych występów w każdej partii, a podłożem napaści na Dr. B. są raczej osobiste ambicje, niż polityczne względy. Cichym suflerem w tej nagonce jest też Dr. Petruszewicz, który obawia się utraty swej dotychczasowej władzy dyktatorskiej.

Malkotenci usiłovali do swej nagonki wciągnąć także prowincjonalnych działaczy politycznych, dotychczas jednak bezskutecznie. Za Dr. Baczyńskim opowiada się znaczna większość inteligencji i szerokie masy włościanstwa, zaś przeciw niemu stoi skromna garstka zbuntowanych „braciszków mieszczańskich” nie wyznających się zresztą dokładnie w sprawach politycznych. W związku z tą sprawą ogłasza w „Słowie” znany poeta i literat p. Stefan Czarnecki, że z nagonką na Dr. B. niema nic wspólnego.

tytoniowy znaną nam jest rola przedsiębiorstw tytoniowych w Poznaniu. Jeden z potentatów tytoniowych tamtejszych — Górzyński (zresztą Lwowianin!) poróżniwszy się z Bankiem Spółek Zarobkowych, postarał się o kapitały zagraniczne dla fabryki tytoniu „Sarmatia”. Nazwiska wszakże owych zagranicznych finansistów mocno zaniepokoiły „Kurier Poznański”, który nie bacząc na dotychczasową dobrą komitwę z p. Górzyńskim, finansowym żywicielem prasy pravicowej, wyraża obawę, czy pod nazwą francuskich finansistów, popieranych przez p. Górzyńskiego nie taia się kapitały żydowskie. Dalszy przebieg tej sprawy ukaże nam prawdopodobnie szereg interesujących momentów.

Preliminarz wydatków państwowych na rok bieżący obejmie cyfrę 4.626.000.000.000, — co w słowach brzmi: Cztery biliony sześćset dwadzieścia sześć milionów mk. „Nowa Reforma”, omawiając tę zawrotną cyfrę, pociesza nas, że w przeliczeniu na franki szwajc. wynosi nasz preliminarz „tylko” 770.000.000 fr. szwajc. Obciążenie więc podatkowe, licząc od głowy, wynosić będzie 29 franków i 65 centimów szwajc. W związku z tem przypomina „Nowa Reforma”, że obciążenie podatkowe jednej osoby przed wojną wynosiło w zaborze austr. 86 mk., w zaborze zaś pru-

CZAS
ODNOWIĆ
PRENUMERATE.

O most nad przepaścią finansową.

Opinia o wynikach konferencji b. Ministrów skarbu.

Głos profesora Politechniki lwowskiej, dr. Leopolda Caro.

W jakim stopniu każdy z b. Ministrów zawinił? - Obawy o los projektów oszczędnościowych. - Niższy wymiar podatków w b. zaborze rosyjskim. - Kolej wymaga redukcji personalu. - Ruchome stawki podatkowe wedle parytetu złota przyniosą sanację Skarbu. - Zmniejszenie ilości światła warunkiem podniesienia produkcji.

W ważnej dziedzinie spraw poprawy naszych stosunków finansowych i gospodarczych podajemy z kolei uwagi znanego ekonomisty polskiego, autora szeregu cennych prac w tym dziale, dra Leopolda Caro, profesora nauki ekonomii społecznej na Politechnice lwowskiej i dziekana Wydziału leśnego tejże Uczelni.

Red.

(c) Usłyszałem gdzieś domysł — zaczął mówić in werbi wowany przez naszego współpracownika prof. dr. Leopolda Caro — że zwołując konferencję b. ministrów skarbu chodzi o generalny z nimi obrachunek i o to, aby dać możność każdemu z byłych ministrów krytykowania swych poprzedników i następców i by tą drogą cierpiące bez własnej winy społeczeństwo dowiedziało się jaką część winy każdy z tych ministrów ponosi.

Tymczasem z oficjalnych komunikatów, które dostały się na łamy prasy codziennej, dowiedzieliśmy się jedynie o uchwałach mniej lub więcej zgodnie powziętych co do sanacji skarbu na przyszłość. Zapewne jest to lepiej, bo na obrachunek i usalenie winy będzie czas jeszcze w spokojniejszej chwili. Być też może, że z tego powodu odpowiedzi na pytania dotycząca analizy przyczyn obecnej sytuacji finansowej nie zostały ogłoszone.

Zanim przejdę do szczegółowych uchwał konferencji, wyrazić pragnę obawę co do ich przyjęcia zarówno na punkcie podwyższenia podatków jak i bardzo znacznej redukcji urzędników. Bardzo się niepokoję o losy tych uchwał, w Sejmie bowiem dosyć jest interesowanych po obu stronach Izby, którzy wszelkimi dążą do starań, aby przeszkodzić lub bodaj znacznie opóźnić urzeczywistnienie tych uchwał.

Zgadzać się na podniesienie wydajności danin publicznych do skali przedwojennej (ust. IX), podnieść jednak muszę, że w b. zaborze rosyjskim skala ta była bardzo niska i że dlatego bodaj tam pragnąłby podwyższenia ponad skalę przedwojenną. Pewne uzupełnienie upatruję w uchwale XVI, ustalającej potrzebę pobierania pewnych zwiększonych danin publicznych ponad normę przedwojenną, a to w ciągu dłuższego okresu czasu, nie zaś tylko, jak wotum separatum proponowało, w formie jednorazowej daniny na cele sanacji skarbu. Jeszcze przed rokiem w odczycie wygłoszonym w lwowskiej sali ratuszowej o naprawie skarbu, kładłem nacisk na to, że pierwsza, a tak opornie wpływająca danina rozplynie się skutkiem tego na podwyżki pensyjne i że trzeba będzie zaprowadzenia ponownej daniny majątkowej. Pisałem o tem wówczas także w „Gazecie Bankowej” z 10 listopada 1921 r.

Zgadzać się natomiast z mniej-

szością zakładającą wotum separatum w tym kierunku, że komisarzowi oszczędnościowemu przy prezesie Rady Ministrów należy przyznać za wzorem Anglii i Stanów Zjedn. upoważnienia nie tylko ogólnie „daleko idące”, ale wprost „mające moc natychmiastowej egzekucji wydanych zarządzeń”.

Jeżeli z konieczności musimy przedsiębiorstwo kole owe wyodrębnić i uczynić je prywatnym, bo stale zwiększającego się powrotnego deficytu kolejowego i najlepiej sytuowane państwo znaleźć by nie mogło, to konsekwencją tej zasady musi być prowadzenie tego przedsiębiorstwa jako handlowego z możliwą redukcją personalu z wydatniejszym wynagrodzeniem zatrzymanych urzędników i służ. Dlatego nie zgadzam się z wotum separatum tego członka ankiety, który wprowadzić chciał kolej uczynić przedsiębiorstwem prywatnym ale z faktu tego właściwej konsekwencji wyciągnąć nie chciał. Tu podkreślam, że konferencja nie po mowała uchwały dotyczącej kolei jako walki z etatyzmem w obronie jedynie zbawczej „wolnej

konkurencji” jak tego dowod i uchwała VII. w której oświadczyła się równocześnie za utrzymaniem monopoli tytoniowego

Jeżeli sanacja skarbu ma być realna, rząd musi jednak otrzymać upoważnienie do ciągłego podwyższania stawek podatkowych według kursu złota. W ten sposób byłby na ożony pewien acz skromny hańsulek na te warstwy, które produkując towary swoje wewnątrz kraju, dążą się jednak zapłacić według parytetu złota. Czy Sejm będzie chciał powziąć taką uchwałę, jest niestety wątpliwe. Argument pozornie zasadniczy nie oddawania zbyt wielkiej władzy rządowi zawsze się znajdzie. Będzie to w każdym razie najpiękniejszym świadectwem dojrzałego patriotyzmu Sejmu, jeżeli uchwałę taką powzięmie. To pewnie, że bez niej niema wogóle mowy o naprawie skarbu polskiego.

Co się tyczy uchwał treści gospodarczej, uważam przedewszystkiem za bardzo słusze zmniejszenie ilości uniwersyteckich. Rzecz ta była jeszcze i podniesiona przed wojną. Kapitał zredukował ilość światła, więc ze strony Kościoła niema przeszkód — ale społeczeństwo nasze wciąż nie z pobożności, tylko z zakorzenionego lenistwa temu się dotąd sprzeciwia.

Czy potrzebne było choćby ze względów taktycznych zamieszczenie w planie gospodarczym szczegółów o zniżeniu karalności w wypadkach obowolnej pracy, jest to najmniej wątpliwe. W każdym razie szczególnie doniosłego wpływu na podniesienie produkcji naszej mieć nie może, bo intensywnie pracować można w przemyśle i górnictwie najwyżej 8 godzin.

Tymczasowy Wydział Samorządowy nie będzie zlikwidowany.

Lwów, 29. stycznia.

We wczorajszym numerze „Słowa Polskiego” ukazał się artykuł, głoszący, jakoby prezes Tymczasowego Wydziału Samorządowego, po powrocie z Warszawy, zażądał od wszystkich kierowników departamentów tej instytucji, by mu do trzech dni przedłożyli wykazy czynności poszczególnych departamentów, celem przygotowania odnośnego materiału dla władz centralnych w Warszawie.

Wedle dalszej informacji tegoż dziennika, miał prezes Kędzior odbyć w Warszawie konferencję z Ministrem skarbu Grabuskim, na której omawiano sprawę likwidacji Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Już „podobno” zdecydowanej ze względów oszczędnościowych.

Pragnąc zbadać właściwy stan rzeczy, nie obojętny tak dla Lwowa, jak i reszty urzędników, pra-

cujących, niejednokrotnie od wstępując w Tymczasowym Wydziale Samorządowym, dawniej zaś w Wydziale krajowym, zwróciliśmy się do informacji do osoby najbardziej w danym wypadku kompetentnej, bo do prezesa Kędziora. Wedle jego oświadczenia, wiadomość „Słowa Polskiego”, głosząca o postanowieniu likwidacji Tymczasowego Wydziału Samorządowego, jest nieprawdziwa. Prezes Wydziału, senator Kędzior nie odbywał w tej sprawie żadnej konferencji z Ministrem skarbu Władysławem Grabuskim, jedynie tylko w przypadkowej rozmowie wspomniany Minister, czyby się nie dało Tymczasowego Wydziału Samorządowego zlikwidować, na co prezes Kędzior oświadczył, że przygotuje w najbliższym czasie sprawozdanie z obecnego stanu wszelkich agend tegoż Wydziału.

„Słowa pokoju i przebaczenia”.

Rodzina ś. p. Prez. Narutowicza prosi o ulaskawienie Niewiadomskiego.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, (M.) Rodzina ś. p. Prezydenta Narutowicza złożyła w Belwederze pismo adresowane do Prezydenta Rzeczypospolitej, treści następującej:

„Słowa pokoju i przebaczenia miały na ustach pierwszy Prezydent

dobny spokój, nawet przy bolesnej myśli o bezlitosnym i nieopatrzonym tego zamordowaniu.

Więc jeżeli Pan, Czcigodny Panie Prezydencie, przy rozważaniu wyroku śmierci, wydanego na Eligjusza Niewiadomskiego, wogóle będzie brał pod uwagę uczucia rodzinny, to prosimy o przyjęcie do swojej łaskawej wiadomości, że my zemsty w sercach nie żyjemy i krwi Niewiadomskiego nie pragniemy”.

Pismo powyższe podpisał syn i brat ś. p. Prezydenta Narutowicza.

W ciągu dnia wczorajszego Prezydent Rzeczypospolitej nie powziął jeszcze decyzji w sprawie Niewiadomskiego, nastąpi to w ciągu dnia dzisiejszego.

Z partyjnego ruchu żydowskiego

„Żyd. stronnictwo ludowe”. — Żyd. klub mieszczański. — Żyd. Związek obywatelski.

W partyjnym układzie sił żydowskich we Lwowie zauważać się daje w ostatnich czasach pewne zróżnicowanie. Sjonistyczny oboz żydowski, władający dotychczas niemal niepodzielnie opinią polityczną mas żydowskich, zaczyna odczuwać konkurencję wpływów powstałego niedawno we Lwowie „Żydowskiego stronnictwa ludowego”. Około zorganizowania tej grupy, będącej częścią analogicznej partii p. Piłuckiego z Warszawy, zabiegał na gruncie lwowskim pos. Hirschhorn. Grupa lwowska „Żydowskiego stronnictwa ludowego” zastrzegła sobie ponoć znaczną niezależność od centrali w Warszawie, zastosowując program i taktykę do stosunków lokalnych. „Żydowskie stronnictwo ludowe” zamierza oprzeć się na warstwach żydowskiego kurpiectwa, oraz na żyd. rzemieślnikach. Zapowiada zarazem ostrą walkę z obozem sjonistycznym. W programie swym ma „Żyd. stronn. ludowe” między innymi żądanie autonomii kulturalnej i nauczanie żargonu. Postulaty te oczywiście ze stanowiska państwowego polskiego nie znajdują aprobaty, nad sprawą tą jednak teraz nie będziemy się dłuższej zatrzymywali.

Z pośród grup żydowskich, stojących na stanowisku związku z polskością wymienić należy przedewszystkiem „Żydowski Klub mieszczański” we Lwowie, grupujący około 500 członków z pośród żydowskich sfer obywatelskich. Organizacją o podobnym charakterze co wyżej wymieniona jest powstały ostatnio „Żydowski Związek Obywatelski”. Rozgraniczenie organizacyjne „Żyd. Zw. Obyw.” od „Żyd. Klubu Mieszc.” powstało raczej z przy czyn natury osobistej, charakter bowiem polityczny tych grup, jest, jak nas informują, identyczny. Ar.

Dziś
mała obligacja
Pożyczki Złotej
kosztuje
55.000 marek.

Emigracja ukr. zabiega o powrót do kraju.

Wedle informacji wiedeńskich, za mierza Petruszewycz zaprosić działaczy ukr. ze Wsch. Małopolski na ważną konferencję w Wiedniu. — Przedmiotem obrad ma być likwidacja „rządu” Petruszewycza w Wiedniu i warunki powrotu emigrantów do kraju. Na wspomnianą konferencję mają być zaproszeni także ukraińscy posłowie do Sejmu.

Wiadomość przytoczona zbiega się w interesujący sposób z rozstrzasaniami, jakie poświęcił onegdaj na swych łamach „Hromadzkij Wistnyk” na temat „Kraja a emigracja”. Konkluzja wywodów, obwarowanych zresztą zastrzeżeniami i taktycznymi obsłonkami, było żądanie rewizji dotychczasowego stosunku kraju do emigracji i wezwanie emigrantów do kraju. Na emigracji miałyby pozostać tylko jednostki najbardziej eksponowane politycznie. Reszta powinna wrócić do kraju, gdzie zarazem ma się skupić główna ukr. akcja polityczna.

—rn.—

Opactwo żółkiewskie.

Żółkiew, 28 stycznia.

(eh) Oziębione po opacie śp. ks. Izidorze Radwan Kunaszowskim probostwo żółkiewskie otrzymało w osobie obecnego administratora ks. Leona Ryśa należyciego opiekuna, przejętego swoją misją i dbałego o utrzymanie Kollegjaty żółkiewskiej, wzniesionej nakładem i funduszem hetm. St. Żółkiewskiego.

Z rządził on naprawę usterek w farze, wieży fundacji Żółkiewsk, z której odzywa się teraz pięknie donośny głos historycznego dzwona, rzęsiste oświetlenie tej wspaniałej świątyni podczas świąt uroczystych i jego myśl, wrowadzić instalację elektryczną do pajaków należy przyklasnąć, gdyż wówczas zajaśnieje w całym blasku i majestacie ten przepiękny przybytek chwały bożej i narodowej. Ponadto zarządził ks. Ryś remont zegaru wieżowego znajdującego się na wieży fundacji Żółkiewsk, i dzięki jego staraniom wydzwanianie będzie ten wkrótce godziny i oby tylko szczęśliwe dla naszego grodu! Ks. Ryś ma wielkie zamierzenia co do dokonania wszelkich potrzebnych adaptacji w farze i plebanji.

Większa część parafjan jest zdania że ks. Leon Ryś, przejętym myślą i chęcią uratowania od zniszczenia i przekazania dalszej potomności, znakomitych a drogich każdemu Polakowi pamiątek narodowych w kościele Żółkiewskim, okazałby się godnym następcą i dziedzicem spuścizny duchowej opatów śp. ks. Józefa Nowakowskiego, odnowiciela tut. Kollegjaty, ks. Bmcha i zgasłego świeżo ks. Izidora Radwan Kunaszowskiego.

„SUKIENNICA”

zawiadania Szan. P. Z. Odbiorców, że obecnie sprzedaje wszelkie towary sukienne w swoim parterowo-frontowym lokalu przy ul. Kazimierzowskiej l. 16

Doroczny Bal Prasy
3. lutego.

Obawy przewrotu we Francji.

Żywioty lewicowe oczekują zamachu rojalistycznego

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (M) Jak donoszą z Paryża, delegacja posłów lewicowych parlamentu francuskiego złożyła prezesowi ministrów Poincarému memoriał, stwierdzający ponownie agitację rojalistyczną prowadzoną w kierunku zamachu stanu we Francji.

Zwycięscy i zwyciężeni.

Niemcy straciły już prawo do rokowań.

Berlin (PAT) Według doniesień „Voss. Ztg” z Paryża, miano tam oświadczyć w kołach rządowych w sprawie ostatniej uchwały komisji odszkodowań o ogólnych uchybieniach Niemiec, że znaczenie tej decyzji należy widzieć przede-

wszystkiem w tem, iż Niemcy przez uchwałę tę straciły możność stawiania ze swej strony wniosków do komisji odszkodowań. Stosunek pomiędzy sojusznikami a Niemcami ma znowu charakter zwycięzców do zwyciężonych.

Gad niemiecki jeszcze się wije!

Proklamownie republiki Nadreńskiej? — Optymizm francuski i pesymizm niemiecki. — Wznowienie strajku protestacyjnego. — Sabotaż kolejowy.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse” donosi z Londynu: Moguncki korespondent „Daily Express” donosi o ukazaniu się odezwy, proklamującej utworzenie republiki Nadreńskiej. Odezwa nosi datę 1 lutego.

Ten sam dziennik donosi z Paryża, że przybył tam gen. Weygand i w obecności marsz. Focha złożył sprawozdanie radzie ministrów. Gen. Weygand wyraża się o położeniu w zagłębiu Ruhr bardzo optymistycznie. Zarządzenia, które mają być w dalszym ciągu wydane, trzymane są w tajemnicy.

„N. Wr. Journal” podaje rzekomo z kół dyplomatycznych, że Niemcy nieoficjalnie dały do zrozumienia, że gotowe są zapłacić Francji 50 miliardów marek w złocie, jeżeli Francja opuści terytorjum niemieckie.

Z tego samego źródła donosi zarazem ów dziennik, że nienaturalne stosunki, jakie wytworzyły się pomiędzy Niemcami a Francją, nie dadzą się długo utrzymać. W Niemczech ujawnia się podniecenie i wybuch nie jest wykluczony. Pociągnęłoby to za sobą nowe

represje francuskie, które mogłyby doprowadzić do wypowiedzenia wojny Niemcom.

Berlin. (PAT) Z powodu aresztowania landrata i burmistrza w Mersch wybuchł wczoraj w całym obwodzie przemysłowym na lewym brzegu Renu strajk protestacyjny. Strajk objął nie tylko kopalnie tego obwodu, lecz i inne przedsiębiorstwa. Koleje i tramwaje nie kursują. Urzędy pocztowe i telegraficzne zaprzestały służby, nawet szkoły zamknięto.

Strajk kolejowy trwa w północnej części zagłębia przemysłowego. Kolejarze francuscy pracują nad utrzymaniem normalnego ruchu kolejowego. Akty sabotażu mnożą się. Sprawców sabotażu aresztowano i wydalono. Akty sabotażu w dziedzinie służby telefonicznej zlikwidowano.

Koblencja. (PAT) Wysoka komisja nadreńska wydalila z terenu okupacyjnego znowu szereg urzędników niemieckich odmawiających zastosowania się do rozporządzeń władz okupacyjnych.

Francja nie ścierpi interwencji Ligi Narodów.

Gotowa raczej wycofać się z niej.

Wiedeń (PAT) „N. Wr. Tageblatt” donosi z Paryża: Na Quai d’Orsay oświadczają, że Francja pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na dyskusję w Lidze Narodów

na temat kwestji reparacyjnej, zwłaszcza w obecnej sytuacji.

Gdyby Liga Narodów opierała się i chciała omawiać tę sprawę, Francja wycofa się z Ligi Narodów.

Zamach nacjonalistyczny w Bawarii?

Pogłoski o ucieczce rządu bawarskiego.

Monachjum. (PAT) Ogłoszenie stanu wyjątkowego przeszło w Bawarii bez większego wrażenia. W mieście panuje spokój. Pochody pod gołym niebem są niedozwolone.

Wiedeń. „Arb. Ztg.” donosi z miejscowości Gera: W pociągu pospiesznym idącym z Lipska zatrzymano zwolenników Rozbacha którzy jechali na kongres narodowych socjalistów do Monachjum. Zatrzymani są to żołnierze w li-

czbie 373 w tem 40 oficerów. Byli oni uzbrojeni w rewolwery i karabiny oraz mieli karabin maszynowy. Wielu z nich było w uniformach. Transport wrócono z powrotem do Lipska. W Gera ogłoszono stan obłędzenia.

Berlin. (PAT) Donoszą z Bawarii, że d. 28 b. m. popołudniu rząd bawarski opuścił miasto Monachjum. Dotąd wiadomość ta nie została potwierdzoną.

Echa balowe.

WSTĘP DO KARNAWAŁU.

Pierwszy dzień karnawału po skończeniu żałoby zaznaczył się nie słychaną liczbą mniejszych i większych zabaw. Podobno naliczono ich w sobotę tylko... sześćdziesiąt. Może też z tego powodu słynny bal Chyrowiaków w salach Kasyna i Koła lit. art. przedstawiał się liczebnie dość słabo. Do pierwszego kadryla stanęło około 80 par. Przeważała naturalnie młodzież, która korzystając ze swobodnej przestrzeni na sali bawiła się doskonale do rana.

Nierównie więcej kasowo zyskali technicy na reducie w teatrze Nowości, gdzie niezliczone tłumy masek w różnobarwnych kostjumach napelnily salę wesołym gwarem, a fundusz budowy II. Domu Techników dość poważnym dochodem. Wśród wieńca wdzięcznych maków, słoneczników i innych kwiatów, których postać przybrały nadobne Lwówianki, zwracała uwagę para zgrabnych „pięrołłów”, oraz humorystyczna karykatura bociana.

mg.

BAL MIESZCZAŃSKI NA STRZELNICY.

Ale oficjalnym, uroczystym rozpoczęciem karnawałowych godów Lwowa był wczorajszy bal mieszczaństwa w salach Strzelnicy.

Z rozmaitych sfer naszego miasta napływały rzesze gości, witano u progu przez króla kurkowego dyr. Bolesława Lewickiego. Zjawili się: wojewoda Grabowski, gen. Jędrzejewski, gen. Stan. Haller, prez. dyrekcji kolei Barwicz, prez. dyr. poczty Bieniawski, dyrektor teatru Czarnowski z żoną, prezes Tow. dziennikarzy pol. Laskownicki i wielu innych — no a ze świata kupieckiego nie brakło chyba nikogo.

Wśród tęczowych barw toalet damskich i czerni fraków mieniły się okazałe kontusze, żupany i pasy słuckie, w jakich wystąpili radni mieszczańscy z prez. Neumannem na czele. To też majestatycznie i po staropolsku sunął wspaniały wąż poloneza, prowadzonego przez woj. Grabowskiego z prez. Neumannem. Dalej postępowali: prez. Neumann z p. Kazimierzową Legeżyńską, prez. Barwicz z pułkowniczką Siarkiewiczową, prez. Bieniawski z p. Riedlową, pułk. Siarkiewicz z p. Schirmerową, dyr. Lewicki z p. Janowiczową, radny Sudhof z p. Wrońską, dr. Poratyński z p. Chruszczewską i inni.

W barwnym kręgu pań wybiły się na pierwszy plan suknie: biała w złociste kwiaty p. Tadeuszowej Neumannowej, różowa zdobna złotymi wstęgami p. Zofii Neumannówny, p. Moorowej śliczna toaleta koloru morelowego, czarna przybrana sznurami paciorków p. Zofii Świeżkiej, bogata czarno-srebrzysta p. Czarnowskiej, oryginalna biała z zieloną gazą p. Schirmerówny... ach, któżby je wszystkie wyliczył i opisał!

Sala bufetowa, udekorowana przez pysznie, nęciła bogactwem przysmaków, przysposobionych przez grono zapobiegliwych pań. W kiosku szampańskim gospodarzyły panie Czarnowska i Borysławska. Ochołocze tany, w których i starsi braли udział, przeciągnęły się do późna.

(mg.)

Do Szan. Prenumeratorów!
 Prosimy uprzejmie o jaknajrych-
 lejsze nadesłanie prenumeraty
na luty

wraz z ewentualną zaległością.
 Cena prenumeraty wynosi od
 1. lutego b. r.:

We Lwowie miesięcznie
 do odbierania w admi-
 nistracji (ekspedycji) . 6.000 mk.
 We Lwowie z odnośnie-
 niem do domu 7.000 mk.
 Z przesyłką pocztową w
 całej Polsce 7.000 mk.
 Zagranicą miesięcznie . 9.000 mk.
 Za zmianę adresu dopła-
 ca się 50 mk.

**Numer pojedynczy od 1. lutego
 w całej Polsce 300 Marek.**

Nadmieniamy, że o ile prenu-
 merata nie zostanie wyrównana do
 5 lutego b. r. wysyłka zostanie
 wstrzymana.

Kronika.

† Michał Adam Sozański.

Lwowska kolonia artystyczna
 poniosła ciężką stratę: po dłuższej
 chorobie zgasł Michał Adam Sozań-
 ski, związany z naszym miastem
 węzłami bardzo ścisłymi. Urodzony
 we dworze ziemiańskim we wschod-
 niej Małopolsce, wrócił po dłuższym
 pobycie zagranicą do kraju i osiadł
 wśród nas, poświęcając się z zapa-
 łem sztuce, którą ukochał serdecz-
 nie. Człowiek wielkiej kultury to-
 warzyskiej, kolega najlepszy, po-
 zbawiony zupełnie żółci, pogodnie
 spoglądał na świat i jego niedoma-
 gania, wnosił więc wszędzie, gdzie
 się zjawiał, sąd spokojny, zrówno-
 ważony, wszędzie witano go też
 serdecznie, słuchając z zajęciem je-
 go opowiadań, okraszonych swoi-
 skimi humorem.

Jako akwarelista zdobył u nas
 rozgłos szeroki i zasłużony; przy-
 godnie chwycił również za pióro,
 by skreślić barwną opowieść. Kilka
 jego fejletonów ogłosiła w swoim
 czasie na swych szpaltach „Gazeta
 Lwowska”. Pogrzeb zasłużonego
 artysty i zacnego człowieka odbył
 się dzisiaj rano. — Obszerniejsze
 wspomnienie pozgonne, poświęcone
 ś. p. Sozańskiemu, ogłosimy nieba-
 wem, poprzestając na razie na tej
 krótkiej wzmiance.

We wtorek, 30 stycznia. Rz-
 kat.: Matyny p. — Gr.-kat.: Anto-
 nyja. — Słowiański: Dobrogniewa.

— **Koniec żaloby państwowej.** Z
 dniem wczorajszym skończyła się prze-
 pisana żaloba wojskowa po zmarłym
 tragicznie pierwszym Prezydencie
 Rzeczypospolitej śp. Narutowiczu.

— **Sprawa „numerus clausi”.** Jak
 informują z Warszawy, na jednym z
 najbliższych posiedzeń Komisji oświa-
 towej ma być omawiana sprawa „nu-
 merus clausi” w szkołach akademic-
 kich Rzeczypospolitej Polskiej

— **Najdroższy pocałunek** zapisała
 kronika anegdotyczno-polityczna we-

Olbrzymia afery tytoniowa we Lwowie.

Zatacza ona coraz szersze kręgi. — Podejrzana rola towarzy-
 stwa transportowego „Ruch”. — Skonfiskowano pół wagonu
 tytoniu wartości kilkuset milionów marek.

Lwów, 29. stycznia.

(h) Olbrzymia afery tytoniowa,
 którą wykryli funkcjonariusze V.
 kon. P. P. zatacza coraz szersze
 kręgi. Po przesłuchaniu przytrzy-
 manych, pozostawiono w aresztach
 tylko Klarfeldowę, u której skonfi-
 skowano w wielkich ilościach ty-
 toń, oraz Weingartena. Do skonfi-
 skowanego tytoniu oboje nie chcą

się przyznać, twierdzą bowiem, że
 stanowi on własność jakichś dwu
 kupców warszawskich

Bardzo niejasną rolę odgrywa
 w tej sprawie tow. transportowe
 „Ruch”, pod którego adresem tytoń
 przychodził do Lwowa, firma ta
 bowiem nadawała go jako bagaż.
 Śledztwo toczy się dalej. Skonfi-
 skowany tytoń zostanie dzisiaj o-
 destany do dyrekcji skarbu

Morderstwo rabunkowe pod St. Samborem.

Sambor, 29 stycznia.

(h) Wieczorem dnia 27 b. m.,
 niewyśledzeni dotąd sprawcy, na-
 padli na powracające o ze Sambo-
 ra do domu do wsi Towarnia
 kupca Mo. esa Gaja. Napastnicy
 załali Gajowi kilkanaście pchnięć.

nożem, a gdy Gaj skończył życie,
 dokonali na nim rabunku zabiera-
 jąc mu pół miliona w gotówce.

Okręgowy urząd śledczy wy-
 śłał na miejsce wywiadowcę z
 psem policyjnym.

stwierdził w parlamencie węgierskim
 na podstawie własnych informacji i
 przedstawień obiektywnej prasy ru-
 muńskiej, że sygnalizowany przez róż-
 ne agencje telegraficzne fakt narusze-
 nia granic rumuńskich przez Węgrów,
 przy bliższym poznaniu właściwego
 stanu rzeczy, przedstawił się jako wy-
 cieczka kilku celników węgierskich za
 granicę w odwiedziny do uroczych ru-
 muńskich przyjaciółek. Rumunja zaalar-
 mowana zarządziła częściową mobili-
 zację kosztem dwustu milionów lei.
 Tyle wynosiły koszty kilku pocałun-
 ków, istotnie najdroższych na świecie.

— (a) **Spis wagonów kolejowych.**
 Z Warszawy donoszą, że Ministerstwo
 kolei żelaznych zarządziło, by dnia 3.
 lutego br. o godz. 11 przedpoł. przepro-
 wadzono na całym obszarze Państwa
 równocześnie spis wszystkich wago-
 nów osobowych, pocztowych i бага-
 żowych bez względu na to, czy wagony
 te włączone są do pociągów będących
 w biegu, czy też znajdują się chwiło-
 wo na torach stacyjnych, w warszta-
 tach, parowozowniach itp. Spis wago-
 nów biegnących przy pociągach prze-
 prowadzi ta stacja, gdzie dany pociąg
 zatrzyma się po raz pierwszy po go-
 dzinie 11. Spis ten służyć będzie za
 podstawę do sporządzenia ścisłego in-
 wentarza.

— **Milionówka.** W sobotniem ciągnię-
 niu Milionówki padła wygrana na nu-
 mer 1416.087.

— **Pomnik ks. Poniatowskiego.** Dnia
 3. maja br. nastąpi w Warszawie od-
 słońcie pomnika ks. Józefa Poniatow-
 skiego. sprowadzonego z Homla.

— **Audjencja u premiera.** Dnia 26. bm.
 przyjęty został przez Prez. Min. na
 audjencji rektor Politechniki lwowskiej
 prof. Fabiański.

— **Wyrok w sprawie Puzappu** —
 jak się dowiadujemy z kompetentnego
 źródła — został zniesiony przez war-
 szawski sąd apelacyjny. Bliższych
 szczegółów w tej sprawie depesza na
 razie nie podaje.

— **Przeciw opóźnieniu redukcji szyn-
 ków** oświadczyło się wczoraj wieczo-
 rem w sali Sokoła-Macierzy liczne
 zgromadzenie kobiet, zwołane przez
 Narodową Organizację kobiet. Na za-
 kończenie uchwalono rezolucję, jakie
 przesłane być mają Rządowi.

— **Przeciwnicy oszczędności.** Z War-
 szawy telefonują: Wczoraj odbył się tu
 wiec protestacyjny urzędników pocztow-
 wych, oświadczający się przeciw zwięk-
 szeniu godzin pracy przy równocze-
 snem zmniejszeniu personelu urzędni-
 ków pocztowych.

— **Odnawiany Zamek wawelski**
 otrzymał cenny dar. Dr. Marian More-
 lowski złożył do jego zbiorów nabyty
 w Moskwie znany w rosyjskiej ikono-
 grafii, portret siostry cara Piotra Wiel-
 kiego z końca XVII stulecia. Zabytek
 ten sztuki pochodzi ze zniszczonej o-
 becnie galerii hr. Tolstojów pod Mo-

— **„Kościół narodowy”** usiłuje za-
 puścić w Polsce korzenie coraz głębiej.
 Jak informuje prasa krakowska, wy-
 znawcy jego zakupili już na Dębniakach
 pod Krakowem kosztem 30 milionów
 mk. kamienie, przy której zamierzają
 wzniesić swoją świątynię. Na razie na-
 bożeństwa odbywać się mają w jednej
 z sal tego domu.

— **Echa katastrofy lotniczej w Pu-
 cku.** W nocy na 17. bm. około godz. 3
 zapadł w Pucku wyrok sądu admiral-
 skiego w Grudziądzu na sprawców ka-
 tastrofy z bombą na lotnisku morskiem
 w Pucku. Dowódca lotnictwa koman-
 dor ppor. W. Kaczyński skazany został
 na dwa miesiące więzienia, urzędnik
 wojskowy Wilkowski za „znakomite”
 rzucenie bomby na jeden miesiąc wię-
 zienia. Pozostałych oskarżonych, a to
 p. kap. Iwaszkiewicz i por. B. Wit-
 kowskiego uwolniono od winy i kary.

— **Opłata za wizy paszportowe.** Z
 Warszawy donoszą: Konsulat niemiecki
 w Warszawie znowu podwyższył takse
 za wizy paszportowe do 60 tys. mk.

— **† Stanisława Stabłowska** (ze
 Szczanieckich), żona znanego posła do
 parlamentu niemieckiego w Berlinie,
 prezesa Tow. kredytow. ziemskiego w
 Poznaniu i marszałka Sejmu prowincjo-
 nalnego, zmarła w Zalesiu w woje-
 wództwie poznańskim. W latach wojny
 stała się duchem opiekuńczym dla
 głodnych i bezdomnych. Jako jedna z
 najszlachetniejszych filantrotek w Po-
 znańskim, cieszyła się powszechnym
 szacunkiem. Osierociła liczne grono
 dzieci i wnuków, wybitnych pracow-
 ników i pracowniczki na niwie narodo-
 wej, między innymi powieściopisarkę
 Julię Bronikowską.

— (u) **Mianowania w kolejnictwie.**
 St. inspektor kolei państw. Władysław
 Sławiczek zamianowany został naczeln-
 nikiem Wydziału dla spraw osobo-
 wych, dobroczynnych i zdrowotnych w
 Dyrekcji kol. państw. we Lwowie, a
 radca kol. państw. Jan Planeta zastępcą
 naczelnika tegoż Wydziału; radca
 kol. państw. dr. Jakób Hammermann
 zamianowany kontrolorem taryfowym
 dyrekcji kol. państw. w Stanisławowie.

— **Wiadomości kolejowe.** Z powodu
 małej frekwencji wstrzymany zostanie
 od 1. lutego 1923 bieg wagonów bez-
 pośredniej komunikacji między Lwo-
 wem i Katowicami przy pociągach po-
 spiesznych nr. 204 (Lwów odjazd 18,05)
 i nr. 203 (przyjazd do Lwowa 8,35).
 Wagony te kursować będą nadal przy
 wspomnianych pociągach tylko między
 Lwowem i Dziedzićcami.

Z powodu zasp. „nieżnych” wstrzy-
 mano ogólny ruch na linii Przeworsk—
 Dynów aż do odwołania zaś na linii
 Drohobycz—Truskawiec Zdrój przy-
 puszczaalnie na 3 dni. Również z powo-
 du ponownego zawiania w okręgu dyr-
 stanisławowskiej wstrzymuje się nadal
 z dniem 24. stycznia aż do odwołania
 ogólny ruch pociągów na linii Biała
 Czortkowska—Zaleszczyki.

OSWALD N. NIGROT.

Kur blaszany.

Na spictrzu, jak harmonium, śpiewa
 kur blaszany;
 Postać jego na niebie dziwnie się
 czepi.
 Co śpiewa?.. Któż wypowie? Czy
 różę wśród cieni
 Władzą zwolna, czy też zryte burza
 oceany?
 Może śpiewa rycerza, co postać wy-
 śnioną
 Wziąwszy za prawdę, walczyć rusza
 w świat daleki
 Za uludę — lub może grajka, co wśród
 speki
 Gra na wzgórzach, a dźwięki skrzypiec w
 ciszy tona...
 Śpiewaj, ptaku blaszany! Tajemnica
 głucha
 Pieśni twe niech przed tłumem głupim
 zawsze kryje.
 Temu dziecku ja chyba odskoń, które
 szwie
 Wyciągnawszy ciekawie, w milczeniu
 cie słucha.

Przełożył
 Jan Bodzanta.

— **Z Towarzystwa Dziennikarzy
 Polskich.** W piątek popołudniu odbyło
 się posiedzenie Wydziału Tow. dzien-
 nikarzy polskich pod przew. red. Lasko-
 wickiego. Po omówieniu spraw związa-
 nych z Balem Prasy, Wydział wyraził
 podziękowanie Związkowi Obronców
 Lwowa za ofiarną pomoc komitetowi,
 a Związkowi artystów plastyków i
 Związkowi artystek za ich cenne prace
 na cele Balu. W końcu wezwał prze-
 wodniczący Wydział, by stawiał się w
 komplecie na posiedzeniu komitetu bu-
 fetowego pań, które odbędzie się we
 wtorek, 30. bm. o godz. 5 popoł. w
 Kasynie i Kole liter-artyst.

— **Zjazd delegatów lwowskiego okr.
 „Rozwoju”** odbył się w dniu wczoraj-
 szym pod przewodnictwem J. Makare-
 wicza. Omawiano działalność dyrekcji
 okręgu, wysłuchano sprawozdań po-
 szczególnych oddziałów i ustalono bu-
 dżet na rok bieżący. Po wyborze Rady
 nadzorczej, uchwalono protest przeciw
 hamowaniu działalności „Rozwoju” w
 Warszawie.

— **W związku z aferą szpiegowską**
 we Lwowie, o czym donosiliśmy już
 przed kilku dniami, aresztowano w Kra-
 kowie Jakóba Maczenia, pozostającego
 w stałym kontakcie z placówką lwow-
 ską i centralą wiedeńską. Znaleziono
 przy nim materiał obciążający. Przy
 tej sposobności stwierdzono, że na te-
 renie krakowskim działało kilku człon-
 ków centrali wiedeńskiej, ułatwiając
 sobie zbrodnicze operacje fałszowa-
 niem dokumentów. W Husiatynie i
 Podwoleczyskach wykryto znowu tajne
 połączenia telefoniczne z granicznym
 posterunkiem w Rosji sowieckiej. Ota-
 czają więc nas — jak z tego widać —
 „przyjaciele”, zę stron wszystkich, to
 też i wyteżona praca policji państwowej
 jest wprost niezbędna.

— **Komorowski jednak został otruty!**
 Tajemniczy zgon śp. Zdzisława Komoro-
 wskiego od siedmiu miesięcy trzyma
 w napięciu opinie publiczną w Krako-
 wie. Wyniki badań chemiczno-lekar-
 kich treści żołądka i jelit zmarłego, wy-
 kazały morfina, weronal i strychninę.
 Sprawa rozpatrywana będzie prawdopo-
 podobnie w najbliższej kadencji sądów
 przysięgłych. W roli oskarżonych wy-
 stępują żona Komorowskiego i Pa-
 ciorek.

— **Stingowany napad bandytów u-**
 rządził na siebie pośrednik handlowy
 w Krakowie Reich, pragnąc w ten spo-
 sób sprzeniewierzyć powierzone mu
 dziesięć milj. mk. Policja okazała się
 jednak dowiecniejsza, niż Reich przy-
 puszczał i zamiast bandytów aresztowa-
 wała rzekomo przez nich napadniętego
 handlowca.

— **Zemsta uwiedzionej.** Z Warsza-
 wy telefonują: W hotelu „Sport” roze-
 grał się wczoraj w nocy dramat na tle
 miłosnem. Niejaka Michalina Ulisowa,
 żona szewca z Kolonni, oblała kwa-
 sem siarczanym swego kochanka zecer-
 ra Leona Sosnowskiego, mszcząc się za
 to, że wywiózł ją od męża, nie mogąc
 dać utrzymania. Ofiarę mściwej kobiety
 z poparzoną twarzą przewieziono do
 szpitala.

— **Rewizja hoteli.** Pzykat m. Lwo- wa komunikuje: Lekarze miejscy zbada- dali stan sanitarny lwowskich hoteli. Rewizji dokonano wedle bardzo szcze- gółowych wskazówek Województwa i Ministerstwa zdrowia. Okazało się, że na 60 zrewidowanych hoteli i pensjonat- ów lwowskich — 38 odpowiada wymo- gom sanitarnym, natomiast w 22 wy- kłócyto znaczne nieraz zaniedbania pod względem czystości, w wielu zaś hotelach, zwłaszcza drugo- i trzecio- rzędnych znaleziono pokoje gościnne zanieczyszczone robactwem itp. Magi- strat pociągnie do odpowiedzialności niechlujnych hotelarzy — ze względu jednak na stosunki mieszkaniowe w mieście nie może niestety zastosować prawdziwie radykalnego i niezawodnego środka przymusowego, jaki mu daje Ministerstwo zdrowia do rąk — tj. zamknięcie hoteli.

— (i) **Sluszne zapytanie** pod adresem „Nuzy” przesyła nam jeden z prenu- meratorów miejscowych. Zapytuje mia- nowicie w jakim celu „Nuza”, mająca ułatwiać niezamoznej inteligencji naby- wanie artykułów pierwszej potrzeby, utrzymuje na składzie takie zbytkowne rzeczy jak np. wełnianą materję grana- tową po 96.000 mk. za metr? Kto z na- szej inteligencji może marzyć o kupie- niu sobie tak luksusowego materiału?

— **„Bazie”** w styczniu, to sensacja nielada. Ukazały się one na południo- wych stokach, wystawionych na sil- niejsze działanie promieni słonecznych, znajdując chętnych nabywców.

— **Przykra zguba.** Znany artysta- malarz p. Batowski zgubił dzisiaj rano, zdążając z ul. św. Zofii ku miastu, pięć rysunków, przeznaczonych na karnety Balu Prasy. Nie wątpimy, że łaskawy znalazca, uwzględniając piękny cel Ba- lu Prasy, nie omieszká rysunki p. Ba- towskiego złożyć w Sekretarjacie Ka- syrna i Koła lit. art.

— (h) **Czarna giełda opustoszała.** Wczoraj i dziś czarna giełda, mieszczą- ca się w okolicy ul. Legionów, zwinęła skrzydła, podcięta energiczną akcją V. komisariatu. Mohikanie czarnej giełdy dokonują jeszcze transakcji po sieniach kamienic i w mieszkaniach, ale i to za- pewne niedługo się skończy.

— (i) **Oblawa w nocy.** Dzisiejszej nocy, na zarządzenie Dyrekcji policji, urządził V. Komisariat oblawę na u- chylających się od stawiennictwa do szeregów rekrutów. Przytrzymanych odstawiono do P. K. U.

— (h) **Skonfiskowanie papieru.** Dziś rano przytrzymano na ul. Legjo- nów Ignacego Weinreba i Samuela Kellnera, niosących większe ilości pa- pierosów w celu zamagazynowania z powodu mającej nastąpić podwyżki. Papierosy skonfiskowano.

— (h) **Dziewczeta znikaja.** Onegdaj wieczorem, wydalita się z domu przy ul. Zielonej 70, Anna Zegartowska i do- tąd nie wróciła. Widziano ją waleśają- cą się po pl. Krakowskim.

— (h) **Kradzieże.** Z atelier dentysty dr. Alfreda Frieda, ul. Mikołaja 20, skradziono wczoraj maszynkę do wy- ciągnięcia zębów wart. 300.000 mk. — Ze sklepu korzennego F. Steinwurzel skradziono po włamaniu się wiktuały wart. 500.000 mk.

— (h) **Zguba w tramwaju.** S. Gr- minger, zgubiła wczoraj podczas jazdy tramwajem KD. między pl. Gołuchow- skich a dworcem kwotę 250.000 mk.

Falszwy kontrolor pociągów.

Trembowla, 27 stycznia.

(a) **W li topadze u. r. uwijał** się w pociągu pomiędzy Tarno- polem a Lwow m. oraz Czortko- wem jakiś osobnik, ubrany w uni- form kolejowy, który przy rał so- bie fałszywe char. kter rewizora pociągów i ściagał od podróżnych należności za brak odpowiednich biletów. Okazało się, że osobnikiem tym był niejaki dzimierz Tucho- wicz ze Stryja elektrotechnik, li- czący la 27, kilkukrotnie karany za brodnę kradzieży i oszustwa, który dopuszczał się tych nadżyć w czasie pomęzy odcierpieniem pięci mi sięcznego więzienia we Lwowie a przychodzeniem na krad- dzieży w Mikulńcach. Obecnie

schwytyany i zatrzymany w aresz- ce śledczym w Trembowli od- wianać będzie Tychowicz za to swe rowe pomyslowe oszustwo.

Aresztowanie bigamisty.

(h) **Przedwczoraj aresztowała** policja lwowska Leona Nizińskiego, śusarza, liczącego lat 37, za zbro- dnię bigamji. Ożenił się po raz pierwszy w r. 1904 we Lwowie, biorąc ślub w kościele na Zniesie- niu. Wkrótki czas potem wyjechał do Czech, gdzie przeżywał czas dłuższy. Pożycie małżeńskie tej pary nie układało się jednak szcze- gólnie, wobec czego Niziński roz- począł kroki rozwodowe. W międ- dzyc asie wybuchła wojna, w cza- sie której Niziński dostał się do niewoli. Po powrocie zapoznał się we Lwowie z pokojówką, niejaką Zofią Kostytką, z którą wkońcu we wrz słu u z r. s'alszowawszy pa- ntery, wziął ślub w kościele OO Bernardynów. Niedawno dowe- działa się o tem prawowa ma- żonka i do i sła o tem policji, je- tro Niziński zostanie odstawiony d s'adu.

Sorawy goszczarce.

Jak będą podniesione podatki?

Norma przedwojenna musi być osiągnięta!

Warszawa. (PAT.) Wiceminister skarbu Markowski w wywiadzie z przedstawicielem „Kurierza Poranne- go” oświadczył co następuje:

Ministerstwo skarbu pragnie po- datki uprościć i podnieść do stopy przedwojennej. Nasz system podat- kowy oprzeć chcemy na podatkach bezpośrednich gruntowym, budyn- kowym, przemysłowym, od kapita- łów i rent dochodowych. Aby po- datek gruntowy odpowiadał stopie procentowej trzeba podnieść go 80 razy. To samo dotyczy podatku od budynków.

Co się tyczy podatków w mia- stach, to ludność miejska utrzymu- jąca się z przemysłu i handlu, po- ciągnęta będzie do większych ani-

Z teatrów lwowskich

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7 wiecz.

Dziś, w poniedziałek „To, co najważniejsze”, (50 proc. niż 1. — jutro, we wtorek „Lakme”, opera (pierwszy gościnny występ Ewy Bandrowskiej).

Repertuar Teatru Małego (Gródec a

Dziś, w poniedziałek „Czy jest co do oclenia?” (50 proc. zniżki). — Jutro, we wtorek „Czy jest co do oclenia?”.

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, w poniedziałek „Za da- wnych dobrych czasów” (50 proc. zniżki). — Jutro, we wtorek „Bajadera”.

— **Aleksander Michałowski**, rozgło- nej słowy pianista, idealny odtwórca Chopina, przybywa w ostatnich dniach lutego do naszego miasta, by tu zjawić się 22. p. m. na estradzie koncertowej. Senjora artystów-muzyków polskich powita Lwów, po dłuższej z nim roz- łączce, serdecznie.

marki niem. 1,20—1,25, marki po 10.000 1,15—1,18, po 100 1,10—1,15, drobne 1,05—1,10, Leje 145—148, drobne 135—140, Kor. czeskie 860—880, drobne 850—870, Austr. tysiączki 1300—1350, tys. II. em. 2850—3000, setki I. em. 130—132, setki II. em. 270—280, 50 kor. 70—80, 20 kro. 22—24, 10 kor. 10—12, 1-ki 2-ki 0,50—0,55, stempl. 42—43, przekazy 43—44, Ruble 500 1,00—1,05, 1000 kopic 13—14, 100 zwykle 1,10—1,15, 25-rubl. 105—1,10, 10-rublówki 0,90—1,00, reszta drobnych 0,50—0,55, dumskie tysią- czki 20—25, po 250 15—16, Karbowani- ce 0,90—1,10, hrywny 1,10—1,15, franki francuskie 1950—2000, Funty sterling. 146.000—147.000, Franki szwajcarskie 5700—5800.

Złoto: 20-kor. 159.000—160000, 20 fr. 154.000—155.000, 20 mark. 163.000—164.000, 10 rubl. 181.000—183.000.

Srebro: Kor. austr. 2250—2300, 5 kor. 11.200—11.500, fl. 5.600—5.800, Ruble 9.500—9600, kopiejki 40—41, leje 2220—2250.

GIEŁDA WARSZ. OFICJALNA.

Warszawa. (PAT.) Notowania z dnia 29. bm.: Waluty: Dolary 35.300—34.600, franki franc. 2200.

Czeki: Belgja 1980—1970, Berlin 0,97 i pół — 0,99 i pół — 0,95 i pół, Gdańsk 0,98 i pół — 0,97 i pół, Hol- landja 11.600, Londyn 162.000—165.500—160.000, Nowy Jork 34.000—35.400—34.600, Paryż 2150—2250 2190, Szwajcaria 6.700—6600—6625, Wiedeń 0,50—0,49 i ćwierć, Wło- chy 1710, Praga 1000—985.

Międzówka 1700—1725.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstęp- ne z dn. 29. bm.: Berlin 0,01%; Holandia 211.60; Nowy Jork 536.25; Londyn 24.85; Paryż 33.80; Medjo- lan 27.55; Praga 15.50; Budapeszt 0,20%; Bukareszt 2.05; Belgrad 4.30; Sofja 3.30; Warszawa 0,01%; Wiedeń 0,0073; Austr. stemplowane 0,0073.

Z bliska i z daleka.

O INTERWENCJĘ AMERYKI.

Waszyngton. (PAT.) Senat ame- rykańsk podjął narady w sprawie stanowiska Ameryki w kwestji od- szkodowań Sen Ober wystąpił z krytyką okupacji zagłębia Ruhr i wypowiedział się za interwencję Stanów Zjednoczonych. Sen. Reid protestował energicznie przeciw in- terwencji. Porównał on Niemcy do zbrodniarza, który nie chce zadość uczynić za dozoną zbrodnię. Francja powinna mieć zupełną wo- budę w dalszym prowadzeniu swej polityki w celu zmuszenia Niem- ców do wykonania zobowiązań. Postanowienia traktatu są bardzo łagodne w porównaniu z tem, cze- goby się domagałyby Niemcy w razie zwycięstwa.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ.

Lozanna. (PAT.) Rokowania po- kojowe zostały praktycznie ukoń- czone. Trzy komisje zbiorą się je- szcze we wtorek, celem zakomuni- kowania delegacji tureckiej klauzul zawartych w traktacie.

RADA LIGI NARODÓW.

Paryż. (PAT.) Dziś o godz. 11. rano nastąpiło otwarcie sesji Rady Ligi Nar. Po ustaleniu programu prac sesji przystąpi Rada Ligi do ob- rad nad kwestją finansowego po- dzwignięcia Austrii.

WŁOSKA ARMJA POWIETRZNA

Rzym. (PAT.) Mussolini objął na- czelne dowództwo nad flotą po- wietrzną. Pragnie on stworzyć wiel- ką armję lotniczą, w przypadku, ni- mu, że przyszła wojna będzie napo- wietrzną.

Kowieńszczyzna bojkotuje towary polskie.

Rząd litewski chce uniemożliwić import z Polski.

Warszawa. (AW) „Kurye Polski” w artykule wstępnym omawia kwe- stję represji celnych stosowanych prz z Litwą kowieńską wobec to- warów pochodzenia polskiego. Mia- rowicie litewskie ministers wo han- dlu nałożyło potrójne cło natowa- ry pochodzenia polskiego fakturo- wane w Gdańsku, przychem wyja- śniła urzędowo, że jeżeli obecne cło

nie zdoła zabić zupełnie importu z Polski, to litewskie minist rstwo handlu z rzadzi dalsze podwyżki.

„Mocarstwa zachodnie — pisze „Kurier” — które w Genui zgodnie i u czyscie proklamowały przec- wne litewskim zasady międzynaro- dowego obrotu towarowego, pra- wdopodobnie w wraę odpow edni nacisk na tę politykę .

Subskrybenci,

którzy w Polskim Banku Krajowym we Lwo- wie zgłosili wykonanie prawa poboru akcji „Laworzna” zechcą najdalej 30 styczn a 1923 zgłosić się z oryginal- nemi sta emi akcjami. Polski Bank Kraj. we Lwowie

GIEŁDA LWOWSKA OFICJALNA.

W walutach dalsza wyżka. Dolary 34.800, Paryż 2225, Belgja 19.025, Lon- dyn 158.000, Praga 965, Holandia 12.500, Wiedeń 50, Zurych 6.400.

W Warszawie marka niemiecka zrównała się z polską. Notują ją tam obecnie 0'97. U nas marka niemiecka 1,09.

W akcjach ruch ożywiony. Chodo- rów 61.500, Zieleniewski awansował na

77.000, Polska Nafta spadła z 9.000 na 8.800, Cmielów 32.000, Karpality 10.000. Naogół tendencja zwyżkowa. Usposo- bienie bardzo ożywione.

GIEŁDA LWOWSKA NIEOFICJALNA.

Dziś na giełdzie nieoficjalnej ten- dencja zwyżkowa. Z powodu ciągłego ściągania obrót słaby.

Dolary amer. 32800—33000, 1-ki 2-ki 32000—32800, dolary kanadyjskie 32500—32500, 1-ki 2-ki 32300—32500,

KAZIMIERZ KROLIŃSKI,

43

Z tamtego świata.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

— Dobry jesteś Jurasza! — szepnęła, całując mnie długo i przeciągle. — Chodź, pokażę ci mój pokój. Tu już chłodno.

Weszliśmy przez dużą salę, która służyła za łazienkę, ale teraz poustawialiśmy tu łóżka dla chorych. Stąd przez korytarzyk weszliśmy do pokoiku, zastawionego kilkoma ładnymi meblami. Na łóżku były tylko materace. Pościel piętrzyła się obok na stołkach, wietrzyli ją bowiem w dzień chłopcy.

— Tu mógłbyś mieszkać — rzekła do mnie. — Pokoik miły, zaciszny, odosobniony. Dziś urządzę sobie tu nocleg, a ty możesz zająć ten pokój, który przeznaczony jest dla kierowniczkii zakładu...

— Bah, ale zapomniałaś o jednym. Oboje jesteśmy — głodni...

— Prawda... Od obiadu nie miałam nic w ustach... Czas tak jakoś zleciał na tem porządkowaniu. Napracowaliśmy się. Cóż więc zrobić?

— Wziąć zakiet, kapelusz, zgasić światło i pójść. Tramwaj jeszcze pojedzie do miasta, późno nie jest.

— A więc... — rzuciła mi się na szyję — dobrze, chodźmy...

I poszliśmy. Przytulila się do mego ramienia i szczebiotała wesoło, wnet jednak spotkaliśmy bryczkę, wysłaną po nas. „Jamszczyk” był podchlmielony i mruczał coś niewyraźnie pod nosem,

domyśliliśmy się więc, dlaczego się spóźnił, ale Sofia go nie lała.

— Dokąd zajedziemy? Do „Astorji”, czy do Nosowskiego?

— Gdzie chcesz, Soniu.

— Chcę tam, gdzieby można trochę... wiesz... gdzie podadzą... szampa...

— To będzie trudne o tej porze.

— Weźmiemy separatkę.

— Soniu! Jak można...

— Nie? Ano — niech będzie nie. Jesteś wstydlivy, jak pensjonarka i...

— I co?...

— I nie — odcięła i zamilkła.

Po chwili dopiero zaczęła na nowo.

— Doskonale określiła twój charakter hrabina Okrzeska. Pytałam ją o ciebie, gdyście byli poraz pierwszy w Oziorkach — odpowiedziała: odludek. I nie myliła się, ja mogę do tego coś jeszcze więcej dodać.

— E? Ciekawy jestem.

— Jesteś... jesteś... a nie obrazisz się „galubczyk”?

— Zapewniam.

— Jesteś — nie mężczyzna. — Na to „nie” położyła szczególniejszy nacisk.

— Najzupełniej trafna obserwacja. Nie jestem mężczyzną, ani wogóle człowiekiem, bo pozbawiono mnie, diabli wiedzą jakim prawem, wolności i swobody. Przecie ja nie popełniłem nic złego. Miałem zakłady dla nerwowo chorych, pracowałem uczciwie, wybuchła wojna, wzięli mnie, wpakowali w mundur, i kazali leczyć rany tych ludzi, które setkami tysięcy pchał w ogień. Zdarzyło się, że nieprzyjaciel oskrzydlił część skazańców, rozbroił, zabrał z tej areny krew i śmierci, wywiózł na drugi koniec świata i zam-

knął jak zbrodniarzy. Gdzie tu jaka logika, jaka uczciwość, lub choćby uczucie ludzkości — nie. Ludzie a bydła, a zwierzę drapieżny, a... a... bo ja wiem, co jeszcze.

Przecie sama przyznasz, że to rozerwanie milionów małżeństw, rozbięcie milionów rodzin, osierocenie milionów dzieci, pastwienie się nad Bogu ducha winnymi ludźmi, zabranymi w niewolę — to już nie zwierzęcość, to zbrodnia wolażąca o pomstę — dokąd? — doprawdy nie wiem, bo — wierząc mi — obłęd się już czepia człowieka i nie wiadomo, co myśleć o gemuszu ludzkim. Toż to najwstrętniejsze pierście diabła... Zdawałoby się, że temu wszystkiemu winny dynamit, kapital i tym podobne zmiory, a przecie sama widzisz... Wasz naród powstał jak olbrzym, zerwał kajdany, zapalił słońce wolności i co? I co? Czyż teraz zmieniło się cokolwiek? Czy ustalała praca w fabrykach, wytwarzających pociski, bomby, dynamit, gazy trujące? Widzisz więc — w tak ważnej epoce człowiek wątpi we wszystko — nawet w samego siebie. Niedawno powierzono mi misję tworzenia polskiej formacji — odmówiłem z miejsca. Nie chcę przykładać ręki do przekłętęgo dzieła. Ładne to wszystko w deklamacji, w poezji: zastępy, siły polskie... melodia porywającej pieśni „Jeszcze nie zginęła” — można się dać porwać, rozczulić, ale po zastanowieniu... Coby się stało z tymi zastępami — czy w razie konieczności nie rzuconoby ich na front przeciw armji, w której tak samo są Polacy? Oto widzisz, dziecko, co mnie trapi, co gnębi, co zabija we mnie wszelkie uczucia... gasi porywy... wyrzywa ze skrzydeł duszy pióra ociekające krwią...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGŁOSZENIA.

ROZKAZ W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 3/23/2. Sem n Żylicz, urodzony w Nowej wsi w roku 1879, syn Michała i Teodozji, walczył w roku 1917 jako żołnierz austriacki na froncie włoskim i od sierpnia 1917 niema o nim wiadomości. Wobec domniemania śmierci wdraża się na wiosek Wiktorji Żylicz postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego. Wzywa się o udzielenie Sądowi lub kuratorowi notariuszowi Dymitrowi Sieleckiemu w Nowym Sączu wiadomości o wymienionym, który winien w Sądzie tu czystym się stawić lub o swem życiu donieść. Na ponowny wniosek po 31. lipca 1923 orzeknie się o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV. Nowy Sącz, 19. stycznia 1923. 638

T. IV. 4/23/2. Sylwester Bobak, syn Placydy Bobak, urodzony 12 lipca 1881 w Nowej wsi, odszedłszy w roku 1914 na wojnę, zaginął w kwietniu 1915 i odtąd niema o nim wiadomości. Wobec domniemania śmierci wdraża się na wniosek Anny Bobakowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wzywa się o udzielenie Sądowi lub kuratorowi notariuszowi Dymitrowi Sieleckiemu w Nowym Sączu wiadomości o wymienionym, który winien w Sądzie stanąć lub o swem życiu donieść. Na ponowny wniosek po 31. lipca 1923 orzeknie się o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV. Nowy Sącz, 19. stycznia 1923. 639

T. IV. 182/22/3. Eljasz Zahraj, syn T. odora i Zofji, urodzony 10. sierpnia 1882 w Dolinianach, zamieszkały w Babowej, jako żołnierz austriacki miał zostać rannym na froncie 1915 roku i od tego czasu niema o nim wiadomości. Gdy zatem zachodzi domniemanie śmierci przeto na wniosek Marij Zahrajowej wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzieleno Sądowi lub kuratorowi adw. Drowi Nowakowi w Nowym Sączu wiadomości o wymienionym a jego wzywa się, aby przed Sądem tutaj się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Na ponowny wniosek po 31. lipca 1923 wydanem zostanie stanowcze orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV. Nowy Sącz, 20. grudnia 1922. 640

T. 13/23. Mikołaj Went, rolnik ze Strużów małych walczył w jesieni 1914 na froncie serbim jako żołnierz 45 pp. miał być zabitym w październiku 1914 w okolicach góry „Pieł Romanu”. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa ka d go kłoby o życiu jego miał jakąkolwiek wiadomość i aby dał o tem znać Sądowi w przeciagu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, na ponowny wniosek orzeknie, że dowód śmierci ustalonym został.

Sąd okręgowy Oddział IV. Sanok, dnia 20. stycznia 1923. 641

T. 618/22/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Oleksa Góra, syn Jana i Paraszki, ur. 25. marca 1880 w Szabelni, ostatnio tam zamieszka-

ly, wedle przeprowadzonych dochodzeń w roku 1915 wyjechał razem z wojskiem rosyjskim do Rosji. W roku 1918 zachorował i niewyleczony całkiem opuścił szpital i przebywał w Kurmaniu koło Nowogródka wołyńskiego. Od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajął warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli par. 24. l. 2. u. c., wzgl. z 31. marca 1918 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Hnata Gózy wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 25. maja 1923, względnie w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej, sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. Lwów, dnia 25. listopada 1922. 629

T. 660/22/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Leon Kobak, syn Karola i Marij, ur. 23. lipca 1882 w Zadvórze, ostatnio zamieszkały w Zniesieniu, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 55 p. p. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zginął 25. października 1914 koło Tyszkowic, wedle listy strat 11 komp. 55 pp. Można zatem przyjąć, iż zajął warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli par. 24. 2. u. c., wzgl. ust. z 31. marca 1918 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Katarzyny Kobak wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego, zawartego na dniu 24. lutego 1914 między zaginionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, albo adw. dr. Olszewskiemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą wezła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. lipca 1923, wzgl. w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej, sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. Lwów, dnia 24. grudnia 1922. 631

FIRMY.

Firm. 1537/22. C. II. 162. Wykreślenie firmy. Z rejestru oddział C. wykreślono: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Fabryka stolarsko-mechaniczna, Bieńczyce, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wykreślenie następuje z powodu ukończenia likwidacji. Dzień wpisu: 20. grudnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 18. grudnia 1922. 562

Firm. 1528/22. Oddz. C. V. 414. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: Polskie Zakłady Impregnacjne Guido Rütgers, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. — po francusku: Chantiers Polonais d'impregnation Guido Rütgers Société a garantie limitée a Cracovie (Pologne). — po niemiecku: Polnische Impregnierungswerke Guido Rütgers, G. m. b. H. in Krakau. Forma spółki:

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, kontrakt spółki z daty Kraków, 27. listopada 1922 Nr. 6936. Kapitał zakładowy 10.000.000 mkp. w całości wpłacony. Przedmiot przedsiębiorstwa: Impregnowanie drzewa, w szczególności podkładów, słupów, kostek brukowych, drzewa kopalnianego i budowlanego wszelkiego rodzaju, oraz innych materiałów, wyrób tego rodzaju drzewa i materiałów do brukowania łącznie, z tymi samymi asfaltowymi i smolowymi, handel wspomnianymi przedmiotami, oraz ich użytkowanie, w szczególności wytwarzanie wszelkiego rodzaju bruku zmniejszającego hałas i kurz, oraz handel drzewem. Zawiadawcami zostali ustanowieni dr. Maksymilian Frydecki w Zadvórze i dr. Karol Kietajbi w Wiedniu, kolektywnie. Podpis firmy: Pod wydrukowaniem: wyciśnięciem lub napisaniem brzmieniem firmy umieszcza swe nazwiska dwaj zawiadowcy, albo jeden zawiadowca i prokurysta, albo dwaj prokuryści. Dzień wpisu: 21. grudnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy. Kraków, dnia 20. grudnia 1922. 558

Firm. 1454/22. Oddz. C. V. 406. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Palas”. Pierwsza śląska fabryka parasoli i lasek w Skoczowie, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, po francusku: „Pallas” Preiniere Fabrique salsienne des parapluies et des cannes a Skoczów, Société a rrsposabilité limites, po niemiecku: „Pallas”, Erste schlesische Schirm- und Stöck-Fabrik in Skoczów, G. m. b. H. Przedmiot przedsiębiorstwa: zakładanie, nabywanie i prowadzenie fabryk parasoli i lasek, oraz środków pomocniczych, wyrabianie parasoli i lasek, oraz ich części składowych, prowadzenie na własny lub cudzy rachunek handlu tymi przedmiotami, oraz prowadzenie wszelkiego rodzaju czynności handlowych i przemysłowych, stojących w jakikolwiek bezpośrednim lub pośrednim związku z fabryką i handlem powyższymi przedmiotami, wreszcie udział w spółkach o tym samym lub podobnym zakresie działania. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, kontrakt spółki z daty Kraków, dnia 10. listopada 1922 Nr. 894. Kapitał spółki wynosi 30.000.000 mk. w całości wpłacony. Zawiadawcami spółki ustanowieni Maks recte Markus Reichwald we Wiedniu, I. Wipflingersgasse 5, Zygfryd Linder w Skoczowie i dr. Hugo Groyecki w Krakowie. Rynek główny 35. Podpis firmy: Pod wyciśnięciem stampila lub wypisanem brzmieniem firmy umieszcza swe podpisy dwaj zawiadowcy, jeden zawiadowca i jeden zastępca, albo jeden zawiadowca i jeden prokurysta. Dzień wpisu: 9. grudnia 1922.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 6. grudnia 1922. 566

Firm. 1545/22. C. V. 418. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Dom rolniczo-handlowy Edward Nizieniecki, dawniej Dom rolniczy Ernest Banlsen, Spółka z ogr. odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż na rachunek własny i komisowy en gros i en detail nasion i plodów rolniczych, oraz wszelkich artykułów w zakresie przedsiębiorstwa rolniczego wchodzących, utrzymywanie składów, prowadzenie a-

agentur z zakresu działania spółki i przyjmowanie zastępstw firm krajowych i zagranicznych w tej gałęzi przedsiębiorstwa, oraz pośrednictwo w wyżej wyszczególnionym zakresie działania. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt z daty Kraków, 7. grudnia 1922 L. R. 20.675. Kapitał zakładowy 3.000.000 mk. w gotówce wpłacony. Zawiadowcą ustanowiony Edward Nizieniecki w Krakowie, Karłowicka 23. Podpis firmy: Pod wyciśnięciem brzmieniem firmy umieści swój podpis zawiadowca. Dzień wpisu: 23. grudnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 21. grudnia 1922. 567

Firm. 1555/22. C. V. 416. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Polskie Towarzystwo dla handlu wyrobami gumowymi, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, po niemiecku: Polnische Gummi-Handels Gesellschaft mit beschränkter Haftung. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) handel pneumatykami i pełnymi gumowymi obrotkami, z wszystkimi zresztą przeznaczonymi do użytku i technicznymi produktami gumowymi i wszystkimi do tej gałęzi przemysłu należącymi wyrobami na całym obszarze Polski i Gdańska; b) urządzenie, nabycie i dzierżawa, jakoteż wszelkiego rodzaju objęcie prowadzenia fabryk dla wytwarzania wyżej naprowadzonych produktów; c) kupno materiałów surowych i pomocniczych, fabrykatów całkowitych i półfabrykatów, które do wytwarzania wyżej wymienionych produktów okazały się niezbędnymi, jakoteż dalsze pozbywanie tychże; d) współdziałanie w takich samych lub pokrewnych przedsiębiorstwach, zakładanie agentur na obszarze Polski i Gdańska, jakoteż za granicą i zawieranie wszelkich interesów handlowych, popierających cel spółki. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością; kontrakt z daty Kraków, 29. listopada 1922 L. R. 20593. Kapitał zakładowy wynosi 10.000.000 mk. i został w całości do spółki wpłacony. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Zawiadowcami spółki są: Dr. Otto Wolf, przemysłowiec w Warszawie, Ernő Tournai, prokurent firmy Austro Dahnler w Warszawie, dr. inż. Antoni Cieślowski, przemysłowiec w Krakowie. Podpis firmy: Pod wydrukowaniem, wyciśnięciem stampila lub wypisanem brzmieniem firmy umieszczają swe podpisy dwaj zawiadowcy kolektywnie, lub też jeden zawiadowca i prokurysta kolektywnie. Dzień wpisu: 23. grudnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 22. grudnia 1922. 568

Firm. 132/22. Reg. C. 67. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru Reg. C. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Stryj. Brzmienie firmy: Spółka drzewna firmy „Twórczość”, spółka z ogr. odpowiedzialnością. Odjazd Spółka drzewna firmy „Twórczość”, spółka z ogr. odpow. w likwidacji. Zmiana kontraktu spółki: Uchwała walnego zgromadzenia z 9. kwietnia 1922 zmieniono częściowo ustę d. par. 8. kontraktu spółki z 5. lutego 1921. Specjalne wpisy rozwiązania spółki i ustanowienie likwidatorów itp. Uchwała walnego zgromadzenia z 10. stycznia 1922 uchwalono rozwiązanie spółki i jej likwidację, a uchwała walnego zgromadzenia z 9. kwietnia 1922 ustanowiono likwidatorem Józefa Makowskiego, inżyniera we Lwowie, który spółkę będzie podpisywać w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści podpis swego nazwiska. Data wpisu: 21. listopada 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 21. października 1922. 607

Firm. 503. stow. V. 172. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 5. kwietnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Spółka kowali i stelmachów lwowskich, stow. zarej. z ogr. odpowiedzialnością we Lwowie. Zmiany: Dotychczasowi członkowie zarządu ustąpili. Członkami zarządu wybrano: Mściława Lickendorfa, dyrektorem spółki, Henryka Chauera, zastępcą, Józefa Karabanika, skarbnikiem obu ponownie i Pawła Sliwińskiego kontrolerem wszystkich kowali we Lwowie zamieszkałych.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 3. kwietnia 1922. 616

Firm. 1322/20. Stow. VII. 90. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: „Reska”, Hurtownia właścicieli związku kawiarni i pierwszorzędnych zakładów gastronomicznych we Lwowie, Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką. Data statutu: 28. października 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Podniesienie zarobku i gospodarstwa członków przez ułatwienie członkom nabywania wszelkich artykułów w zakresie ich przedsiębiorstwa wchodzących, a zatem nabywanie hurtowne towarów, jak wina, piwa, koniaków, likierów, rumów itp., trunków, towarów kolonialnych, jak kawy, herbaty, cukru itp., owoców, pomarańcz, cytryn itp., jak wogóle wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych wprost z pierwszej ręki z wykluczeniem pośredników dla rozsprzedaży tych artykułów między członków Towarzystwa. Celem Towarzystwa ma być też w miarę funduszy wspieranie materialnie nieudolnych człon-

ków Stowarzyszenia, oraz wdów i sierót członków, którzy po rozpadnięciu się Austrii walczyli w obronie Ojczyzny. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja składa się z 5 członków, tj. z 3 dyrektorów i 2 zast. dyrektorów. Członkami dyrekcji są: Michał Landes, Franciszek Moszkowicz i Tomasz Zieliński, zaś Maksymilian Burker i Filip Hartmann jako zast. dyrektorów. Podpis firmy nastąpi w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczają swe podpisy wspólnie dwaj dyrektorowie, albo jeden dyrektor z jednym zast. dyrektora. Ogłoszenia następują przez wywieszenie w lokalach Stowarzyszenia, tudzież w dzienniku urzędowym „Gazeta Lwowska”. Udział członków wynosi 2.000 mkp. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Data wpisu: 10. listopada 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 8. listopada 1920. 617

Firm. 1819. Rg. B. I. 228. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 4. stycznia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Fabryka gipsu i wyrobów ceramicznych, dawniej Józefa Franz i synów we Lwowie, spółka akc. we Lwowie. Zmiany: Uchwała walnego zgromadzenia, stwierdzona notarialnie do protokołu z daty Lwów, 15. grudnia 1921 l. rep. 45856, postanowiono rozwiązanie i likwidację spółki. Likwidatorem wybrano Antoniego Francę we Lwowie, który firmę w likwidacji podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem tejże z dodatkiem w likwidacji umieści swój własnoręczny podpis.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 3. stycznia 1922. 618

Firm. 1481. Stow. V. 125. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 9. października 1922. Siedziba firmy: Konotopy. Brzmienie firmy: Spółka gospodarsko-torhowelna Zhoda, stow. zar. z obm. por. w Konotopach. Firma stowarzyszenia opiewa oddad: Gospodarsko-spożywcza spółka Zhoda, kooperatywa z obm. porokuju w Konotopach. Zmiany: Na walnym zgromadzeniu, odbytem dnia 13. sierpnia 1922 uzgodniono statut stowarzyszenia z przepisami ustawy o spółdzielniach. Przedmiot przedsiębiorstwa: Działalność spółdzielni ograniczona wyłącznie dla członków, a przedmiotem jej jest: a) prowadzenie dla swych członków handlu środkami spożywczymi, artykułami I. potrzeby, niealkoholowymi napojami, przedmiotami dla domowego użytku i rolnego gospodarstwa, oraz dla rzemiosła i przemysłu gospodarczymi produktami, jak zboże, bydło, mleko, skóry i urządzenia magazynów tych towarów; b) przetwarzanie produktów swoich członków sposobem przemysłowym i fabrycznym; c) nabywanie i utrzymywanie na składzie gospodarczych narzędzi i oddawanie ich do użytku w gospodarstwie w drodze najmu wyłącznie swym członkom; d) kupno i dzierżawa ziemi i budynków dla swych członków; e) przyjmowanie zamówień na wykonanie siła swych członków robót budowlanych, rolnych, lasowych, majsterskich, rąbanie drzewa, przewozu rzeczy i towarów; f) przyjmowanie kapitałów do obrotu za umówionym procentem; g) udzielanie swym członkom tanich i dostępnych pożyczek celem podniesienia ich gospodarstwa lub przemysłu; h) celem rozwoju i zjednywania sobie członków zachęcanie do oświaty i nauki, wzbudzenie zamiłowania do oszczędności i pracy, pouczanie członków we wszelkich sprawach oświaty, kultury i gospodarstwa przez zakładanie kursów gospodarczych, demonstracji amatorskich produkcji siłami swych członków i przy pomocy instruktorów hustratorów. Udział członka wynosi 100 mk., z czego połowa płatna jest przy przystąpieniu do spółdzielni, a reszta w ciągu roku obrotowego. Każdy członek może mieć więcej udziałów. Czas trwania nieograniczony. Zarząd spółdzielni składa się z trzech członków i dwóch zastępców. W miejsce członków, którzy ustąpili, wybrano: Kornela Koltoniuka, Mikołaja Szuraka, Jarona Czernija, zastępcami Jroslawa Knysza i Iwana Bilańskiego, wszystkich rolników w Konotopach. Odpowiedzialność członków: odpowiadają udziałami, a nadto kwotą, równającą się trzykrotną wysokością udziałów. Ogłoszenia, spółdzielni pomieszczane będą w każdorazowym organie Towarzystwa Krajowej Sojuz rewizyjnych ruskich stow. hosp. poz. i prom. we Lwowie, jakiego organem jest obecnie Gospodarsko-kooperatywna czasopis we Lwowie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy położy swe podpisy dwaj członkowie zarządu. Spółdzielnia ma radę nadzorczą, składająca się z 7 członków. Przepisy o likwidacji zgodne z postanowieniami ustawy o spółdzielniach.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 27. września 1922. 619

Firm. 758. Rg. A. II. 214. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 27. października 1919. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Emporia”, wschodnio-europejski dom handlowy dla importu i eksportu we Lwowie, J. Seidner. Po rusku „Emporia” Wschidno-europejskij torhowyj dim dla importu i eksportu u Lwowi J. Seidner. Po niemiecku: „Emporia”, Ostereuropaisches Handelshaus für Einfuhr und Ausfuhr in Lemberg J. Seidner. Po angielsku: „Emporia”, The East-European Trade House for Import and Export — Lwów, J. Seidner. Po francusku: „Emporia”, Maison de Commerce de Importation et de Exportation pour l' Europe orientale. Przedmiot przedsiębior-

stwa: Wszelkie interesy handlowe i handlu wszystkim w całym świecie będącymi, lub ustawowo w tym celu dopuszczalnymi towarami, a w szczególności nabywanie handlowe, związków kooperatywnych i zarządów miast i gmin w towary, przemysłowców zaś w surowce i półfabrykaty, wykonywanie wszelkich interesów, mających związek z czynnościami wyżej wymienionymi, jakoteż zakładanie i prowadzenie wszystkich w związku z nimi będących ubocznych i pomocniczych przemysłów, zakładów, interesów, podług obowiązujących ustawowych przepisów. Posiadacz: Juliusz Seidner, właściciel realn. we Lwowie, ul. Rybia 1. 4. Podpis firmy skuteczniac będzie właściciel firmy, umieszczając pod brzmieniem firmy imię i nazwisko.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 26. października 1919. 624

Firm. 605. Stow. 338. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 19. kwietnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: 44 spożywcza spółdzielnia z odpow. udziałami we Lwowie. Zmiany: Członkowie zarządu: Stanisław Sekowski, Piotr Maciachoch i Marjan Czerwoński ustąpili. Członkami zarządu wybrano Ludwika Matuszewskiego, Bolesława Lesiowa i powtórnie Mariana Czerwońskiego.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 15. kwietnia 1922. 633

Firm. 1211. Rg. A. IV. 132. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 7. sierpnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Igiar i Segall. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarów bławatnych. Prawna forma spółki: Jawna spółka handlowa od dnia zarejestrowania. Spólnicy: Józef Igiar, kupiec i Izrael Segall, kupiec, obaj we Lwowie. Spółkę zastępowała na zewnątrz obaj spółnicy kolektywnie, którzy firmę spółki podpisują w ten sposób, że pod wyciśniętą stampila, wydrukowaną, lub wypisanem brzmieniem firmy umieszczają swe podpisy kolektywnie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 29. lipca 1922. 623

SPADKI.

A. V. 52/22/3. Edykt. Dnia 19. listopada 1918 zmarła w szpitalu powszechnym we Lwowie śp. Franciszka Blocka, lat 34 licząca, rel. rzym.-kat. wdowa po śp. Józ. Adamie Blockim zam. w Zamarynowie obok Lwowa córka śp. Antoniego i Nikodemy z Bilńskich Zuberów, bezdzietna. Zmarła pozostawiła spadek, składający się z 6/120 części realn. whl. 1226 grt. Zurawno. Ponieważ dziedzice są nieznan, wzywa się ich, by najdalej do roku od daty tego edyktu zgłosili się i wykazali swe prawa do spadku po śp. Franciszce z Zuberów Blockiej w tut. sądzie, gdyż w przeciwnym razie spadek jako bezdziedziczny przyznanym będzie państwu.

Sąd powiatowy, S. II., Oddział V.
Lwów, dnia 13. grudnia 1922. 491 1—3

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

G VII. 571/22/1. Srona powodowa Antonina Tusznicka 2-o śl. Sz. ik, gospodyni w Dublanach, wniosła skargę przeciw sronie pozwanej Józefowi Tusznickiemu w Dublanach i małolet. Zofji Tusznickiej do sąk ustanowić się mającego kuratora ad actum (kolizyjnego) w Dublanach o zniesienie współwłasności realności przez publiczną sprzedaż zpn. L. cz. C VII 571/22. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 31. stycznia 1923 godz. 9 prz. dpoł. w tym sądzie biuro No. 7. Kuratorem dla pozwanej małol. Zofji Tusznickiej ustanawia się po myśli § 271 u.c. adwokata Dra Edmunda Kamińskiego we Lwowie, ul. Szopena 5, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo.

Sąd powiatowy S II O. VII.
Lwów, dnia 5. stycznia 1923 678

O WIESZCZENIE

NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE członków KASY POŻYCZKOWEJ I OSZCZĘDNOŚCI w Borszczowie, stow. zarej. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 12-go lutego 1923. o godz. 10 przed południem w domu p. Rielowej w Borszczowie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie dyrekcji, 2) zmiana i uzgodnienie statutu z przepisami ustawy o spółdzielniach z dnia 29/10 1920 dz. ust. Nr. III. poz. 733, 3) przeniesienie siedziby Stowarzyszenia do Lwowa, 4) waioski członków.

W razie braku kom 1-tu, odbędzie się tego samego dnia o godz. 4 po południu ponowne ogólne Zgromadzenie członków, w które bez względu na ilość obecnych na zgromadzeniu członków większością dwóch trzecich głosów uchwalane będzie.

Borszczów, dnia 26. stycznia 1923. 677
Dyrekcji Kasy pożyczkowej i oszczędności w Borszczowie.
Riesel Schi b.r.

Prenumerata bez odosłania miesięcznie 6000 mp., z odosłaniem lub pocztą miesięcznie 7000 mp., za granicą 9000 mp. — Redakcja czynna od g. 8 rano do 2 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt. — Redaktor nacz. przyjmuje od g. 1—2 popoł. — Listów niefrankowanych należyćie nie przyjmie się. — Rękopisów Redakcja i Administracja nie zwraca. — Konto Pocz. Kasy O. 141.690.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI. Na użytek pocztowy opłacono ryczałtem. Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 31.